THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Mniej Kosztuje Uczyć Się w Młodości, Niż Znosić Wstyd Ignorancji w Starości.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 81. CZWARTEK, DNIA 6-GO KWIETNIA, (THURSDAY, APRIL 6), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

PIWO KOŃCZY DZIŚ SUCHĄ ERĘ

POLSKA ODRZUCA PLAN MUSSOLINIEGO.

Il Duce Nie Godzi Się Na Modyfikację Swego Planu.

Warszawa, 6. kwietnia. (Prasa Stow.) — Polska bezwarunkowo sprzeciwia się planowi Mussoliniego tworzenia koncertu czterech mocarstw. Takie oświadczenie zamieszczono w „Gazecie Polskiej", półoficjalnym organie rządu polskiego.

Pismo oświadcza, że kwestja rewizji granic nie istnieje dla Polski, i dlatego Polska nie uważa za stosowne brania udziału w pertraktacjach w tej sprawie. Mussolini występuje przeciw zasadom i regulaminowi Ligi Narodów i dąży do zmniejszenia znaczenia Francji i uzależnienia jej od trzech innych mocarstw europejskich.

Paryż, 6. kwietnia. (Prasa Stow.) — Rząd francuski zatwierdził wczoraj propozycje modyfikacji oryginalnego planu Mussoliniego, dokonane przez premjera Dalandiera. Wniosek modyfikacji planu znajdzie się prawdopodobnie jutro w izbie deputowanych. Komisja spraw zagranicznych izby deputowanych stanowczo sprzeciwia się oddania pod głosowanie planu Mussoliniego w jego oryginalnej formie, uważając. że plan taki, bez odpowiednich poprawek, jest niemożliwy do przyjęcia.

Rzym, 6. kwietnia. (Prasa Stow.) — Premjer Mussolini dał do zrozumidenia przy pomocy swej prasy, że stanowczo nie godzi się na żadne zmiany swego planu, jakie proponuje Francja. Pisma rządowe oświadczają, że plan Mussoliniego musi być przyjęty w takiej formie, w jakiej został przedstawiony. Mussolini godzi się na rewizję Traktatu Wersalskiego w ramach Ligi Narodów, jak również proponuje, aby cztery mocarstwa: Anglja, Francja, Włochy i Niemcy współpracowały ze sobą w celu dalszego podtrzymania pokoju w Europie, lecz po rewizji traktatów i po zmianie granic.

Hitler Rozpoczął Wojnę z Klubem Korespondentów.

Książka o Niemcach Mowrera Nie Podoba Się Niemcom.

Berlin, 6. kwietnia. (Prasa Stow.) — Kiedy jeszcze kwestja żydowska nie została zadecydowana, ani nawet nie złagodzona, jakby się tego zagranica spodziewała, rząd Hitlera znalazł się w otwartym i ostrym konflikcie z Międzynarodowym Klubem Korespondentów Zagranicznych w Berlinie, zorganizowanym w 1906 roku. Do klubu tego należy 135 korespondentów, reprezentujących 20 państw. Prezesem klubu jest korespondent zagraniczny chicagoskiej „Daily News", który jest również autorem książki: „Germany Puts The Clock Back." Książka ta nie podobała się hitlerowcom, którzy dlatego wypowiedzieli wojnę całemu klubowi, żądając, aby p. Edgar wowrer zrezygnował ze stanowiska prezesa Klubu. Jeżeli p. Mowrer nie zrezygnuje — grożą hitlerowcy — członkowie klubu nie będą dopuszczani do żadnych oficjalnych spraw, ani też nie otrzymają zaproszenia na różne przyjęcia oficjalne.

Na ostatniem posiedzeniu Klubu sprawa konfliktu była tematem gorących debat. Pan Mowrer, nie chcąc stawiać swych kolegów w trudnej sytuacji, złożył swą rezygancję, lecz wszyscy członłowie jednogłośnie rezygnacji nie przyjęli, prosząc p. Mowrera, aby właśnie w takiej sytuacji nie myślał o ustąpieniu.

Dzieło p. Mowrer'a czytał przed wydaniem ustępujący ambasador Stanów Zjednoczonych, p. Sackett, który oświadczył, iż nie zauważył w książce nic, coby wykraczało poza granice logicznego i spokojnego krytykowania ustroju w państwie, w którem korespondent pracuje, śledząc z dnia na dzień rozwój stosunków. Von Neurath, min. spraw zagranicznych, próbował nawet konflikt zlikwidować, lecz bardziej zaciekli hitlerowcy nie chcą nawet myśleć o ustąpieniu ze swego stanowiska i żądają rezygnacji p. Mowrer'a.

POLSKA PO RAZ PIĄTY STAJE W OBRONIE ŻYDÓW.

B. Dyrektor Teatru w Berlinie i Jego Żona Zamordowani.

Warszawa, 6. kwietnia. (Prasa Stow.) — Ministerjum spraw zagranicznych oznajmiło wczoraj, że poseł Polski w Berlinie, dr. Alfred Wysocki zwrócił się wczoraj do rządu niemieckiego poraz piąty z protestem przeciw napadaniu i molestowaniu Żydów, obywateli Polski. Komunikat ministerjum spraw zagranicznych oświadcza, że w ostatnim proteście załączono 20 nowych wypadków napadów.

Berlin, 6. kwietnia. — Alfred Rotter, Żyd, który w końcu ub. roku po skandalu teatralnym uciekł z małżonką z Berlina do księstwa Liechtenstein, został wczoraj zamordowany w brutalny sposób przez nieznanych morderców. Rotterowie otrzymali onegdaj zaproszenie na przyjęcie do hotelu w Driesenbergu, dokąd udali się samochodem przysłanym po nich specjalnie. W drodze zauważono, że to sprawa bardzo niejasna. Brat Rottera, Fritz Rotter, zdołał wyskoczyć z auto i gdy przybył wkrótce z policją do hotelu, gdzie miało się odbyć przyjęcie, zastał brata i bratowę zamordowanych.

Władze przypuszczają, że mordu dokonali studenci niemieccy. Rotter oskarżony był przez władze niemieckie za jakiś szwindel podatkowy, dlatego zmuszony był ratować się ucieczką z Niemiec. Firma teatralna, której Rotter był prezesem zbankrutowała, wyrządzając kilka miljonów dolarów strat dla akcjonarjuszy.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i ćwierć centa. — Bondy polskie 8-proc. $60.00; bondy 7-proc. $52.75; bondy 6-proc. $54.62 i pół centa.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Z dobrze poinformowanych źródeł w Washingtonie dowiedziano się wczoraj, że mayor James M. Curley z Bostonu ma być wysłany do Polski jako ambasador Stanów Zjedn. Nominacja jego ma iść wkrótce do senatu do zatwierdzenia. Mayor Curley będzie następcą ambasadora Belina, który podał się do dymisji z chwilą zmiany administracji w Washingtonie.

Gdy się słucha naszych polskich godzin radjowych, nie wiadomo, czy człowiek ma się śmiać, czy płakać, czy też smucić się z głupoty niektórych "anonserów". Np. na jednej godzinie wczorajszej, anonser, którego nazwiska nie mogliśmy się dowiedzieć, zapowiadał jakiś "lokal", gdzie jutro ma być sprzedawane dobre piwo. "Spotkacie tam serdeczne i przyjemne towarzystwo — zachęcał anonser — spotkacie swych przyjaciół, jak również ogólnie znanego w Chicago, naszego PRZEDNIEGO PIJANICĘ, p. H.... O wszystkiem słyszeliśmy już, lecz żeby naszych obywateli ogłaszano, jako PIJANICE, tego jeszcze pewnie nikt nie słyszał. To się nazywa propaganda polskości.

* * *

Tutejszy włoski konsul generalny, p. Castruccio, stanął w obronie dobrego imienia swej ojczyzny. — We wczorajszym dzienniku "Daily News" w dziale "Views on many topics" oświadcza, że p. Negley Farson, korespondent zagraniczny tego pisma pomylił się, gdy w jednej ze swych korespondencyj pisał, że z planu Mussoliniego skorzystają najwięcej Austrja i Węgry. Pan Konsul zaprzecza temu kategorycznie, lecz nie wspomina zupełnie, jakie korzyści odniosłyby z tego planu Niemcy. Możeby p. Konsul łaskaw poinformować nas, czy w planie premjera Mussoliniego zrobione były jakieś obiecanki Berlinowi? Przecież p. Farson pisał również i o możliwościach dla Niemiec, a nie tylko dla Austrji i Węgier.

KALENDARZYK

Dziś, czwartek, 6-go kwietnia: — Św. Celestyna Pap.

Jutro, piątek, 7-go kwietnia: — Św. Rufina Męcz.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:24.
Zachód słońca o godz. 6:21.



Pogoda w Chicago i okolicy: We czwartek pochmurno oraz zimniej, zrana deszcz. W piątek prawdopodobnie pogoda, po południu cokolwiek cieplej. Umiarkowany, północno - zachodni wiatr we czwartek.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3-ciej po południu 58 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 3-ciej nad ranem 42 stopnie.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

ZGORSZONA MOSKWA.



20,000 Uczniów Strajkuje; Żądają Płacy Dla Nauczycieli.

Wydział Szkolny Stara Się o $1,700,000.

Dwadzieścia tysięcy uczniów chicagoskich szkół elementarnych i średnich wyszło wczoraj na strajk w proteście przeciw niepłaceniu pensyj osiemnastu tysiącom nauczycieli i innych funkcjonarjuszy szkolnych.

Uczniowie wyszli ze szkół rozrzuconych po całem mieście maszerując z orkiestrami, niosąc plakaty i wykrzykując żądania zapłacenia zaległych pensyj nauczycielom.

Na strajk wyszło 5,000 uczniów ze szkoły średniej Calumet, 4,600 z Englewood, 2,000 ze szkoły technicznej Crane, 1,000 ze szkoły elementarnej Burke i 400 z filji McAllister szkoły średniej Tilden. Z różnych innych szkół wyszło na strajk około 7,000 uczniów.

Dyrektor Henry H. Hagen z Crane High School powiedział, że dowiedział się, iż nowy strajk przygotował się na dzisiaj, że jednak spodziewa się, iż uczniowie rozmyślą się i wrócą do klas.

Tożsamość instygatorów strajku pozostaje tajemnicą. Kiedy trustys Joseph P. Savage na posiedzeniu Wydziału Szkolnego zażądał dochodzenia z widokiem ustalenia odpowiedzialności, śmiech buchnął w tłumie nauczycieli. Cofnął on swoje żądanie, kiedy mu powiedziano, że śledztwo jest już w toku.

W szkole Forestville niektórzy z nauczycieli przyłączyli się do strajku zgłaszając „chorobę", jednak w innych członkowie fakultetu starali się zatrzymać uczniów w klasach.

Brak udziału nauczycieli w strajku uwidoczniał fakt, że liczba zastępców nauczycielskich, wezwanych wczoraj do szkół, była niemal normalna.

Strajk był już planowany, jak się pokazuje, od miesiąca. Niektórzy z dyrektorów szkół składają winę na agitatorów komunistycznych i mówią, że ulotki treści radykalnej pojawiały się w szkołach od kilku tygodni.

W każdym niemal wypadku, nauczyciele prosili uczniów, aby pozostali w klasach. W wielu wypadkach, rodzice oburzeni krnąbrnością dzieci przyprowadzili je z powrotem do szkół.

W międzyczasie, O. J. Taylor, prezes wydziału szkolnego, oznajmił, że w opinji wydziału niemożliwem jest uzyskać w tej chwili więcej jak małą cząstkę potrzebnej na zapłacenie zalegających od dawna pensyj nauczycielskich. Wydział zarzucił nadzieję otrzymania w tym czasie pożyczki od federalnej korporacji finansowej i, z obopólną zgodą, przeciął wczoraj stosunki z komitetem sprzedaży obligów podatkowych z p. Dewey'em na czele.

Wydział spodziewa się dostać w najbliższych dniach $1,700,000 w gotówce od banków na zapłacenie pensyj za czerwiec, 1932. Z tej sumy, nauczyciele dostaną płacę za jeden tydzień, a stosunkowo mniejsza grupa funkcjonarjuszy służby cywilnej — za dwa tygodnie.

Wydział postanowił zapłacić zaległe pensje nauczycieli i innych funkcjonarjuszy obligami podatkowymi z roku 1932. Funkcjonarjusze szkolni dostali tylko jednomiesięczną pensję w gotówce od czasu otwarcia szkół we wrześniu, a żadnej w tym roku.

Plan zwalnia komitet Dewey'a z jego wysiłków uzyskania gotówki na zapłacenie nauczycieli albo przez publiczną sprzedaż obligów podatkowych, albo drogą pożyczki od korporacji finansowej w Washingtonie. Na następnem posiedzeniu wydziału szkolnego cofnięta będzie przyjęta poprzednio ugoda nie wydawania obligów podatkowych z 1932 na więcej jak 50 procent sumy opodatkowania.

Wydział szkolny będzie mógł wtedy wydać $36,000,000 w obligach, czyli 75 procent z $48,000,000 opodatkowania szkolnego.

Republikanie Proponują Koalicyjny Balot Sędziowski z Demokratami.

Specjalny sub-komitet z łona centralnego komitetu republikańskiego złożył wczoraj propozycję demokratom w ich kwaterze w hotelu Morrison, aby obie partje przyjęły wspólny balot sędziowski na zasadzie 50—50 lecz dotychczas nic nie zadecydowano w oczekiwaniu na decyzję w tej sprawie wodza demokratów, Pat. Nash'a, który ma wziąć udział w pertraktacjach.

Wm. Weber, adl. Oscar Nelson i Edward Moore, reprezentujący komitet republikański oświadczyli wczoraj demokratom, aby obie partje przedłożyły listę 10 kandydatów na sędziów sądu okręgowego na wspólnym balocie koalicyjnym, jak również, aby demokraci mieli prawo do dwóch miejsc w sądzie wyższym, oraz, aby zgodzili się na pozostawienie na obecnem stanowisku w sądzie wyższym sędziego R. DeYounga.

Według planu republikańskiego, obie partje mogłyby zamianować po dziesięciu kandydatów na stanowiska sędziów okręgowych. Demokraci zapytali się, czy republikanie przypuszczają, że na balocie koalicyjnym powinny się znaleźć nazwiska czterech sędziów republikańskich, których palestra („Bar") chicagoska nie indorsowała. Debaty nie doprowadziły do żadnego rezultatu i sprawę odłożono do dnia następnego.

W łonie zarządu partji demokratycznej, jak również w niektórych kołach republikańskich utrzymuje się mniemanie, że jeżeli na balocie koalicyjnym znajdą się nazwiska sędziów, których palestra nie indorsowała, może być zorganizowany balot sędziowski niezależny z kandydatami do sądu okręgowego. Następujący sędziowie zostali odrzuceni przez palestrę: George Fred Bush, Michael Feinberg, Dawid M. Brothers i St. Klarkowski — republikanie; John Caverly i Harry M. Fisher, demokraci.

Demokraci utrzymują nadal, że na balocie koalicyjnym znajdować się powinny kandydaci obu partyj, indorsowanych przez palestrę, jak również, aby obie partje zatwierdziły tych kandydatów.

HISZPANJA POSIADA 28,719,177 MIESZKAŃCÓW.

Madryt, Hiszpanja, 6. kwietnia. — Rządowe biuro statystyczne ogłosiło wczoraj, że Hiszpanja posiada obecnie 28,719,177 mieszkańców.

O PÓŁNOCY CHICAGO ZADZWONI W SZKLANKI.

Bursztynowy Napój Popłynie Szumiącą Strugą.

Z uderzeniem 12-ej godziny w nocy skończy się trzynastolecie absolutnej prohibicji a z nią napojów o półprocentowej zawartości alkoholu. W minutę po północy, sprzedaż 3.2-procentowego piwa stanie się legalną w Illinois i 19-tu innych stanach.

Chicago jest gotowe celebrować powrót dobrego piwa. Całe flotyle aut ciężarowych z motorami w ruchu, wozy frachtowe z przyczepionymi parowozami — wszystko naładowane beczkami i skrzyniami legalnego piwa — będą stały gotowe w browarach miasta przy zbliżaniu się północy. Z pierwszem uderzeniem godziny dwunastej, bramy browarów otworzą się naoścież i pierwsze transporty odejdą do detalicznych handlów piwa.

Są wskazówki, że konsumentów nie braknie. Kluby w śródmieściu, restauracje i kilka hoteli planują lekką celebrację t. zw. Nocy Nowo-piwnej mimo ostrzeżeń ze strony tych, którzy się obawiają, że zbyt szczere raczenie się piwem — osobliwie poprzedzone użyciem mocnych, jeszcze nielegalnych trunków — może wywołać reakcję przeciw wysiłkom zmierzającym do zupełnego skasowania nietolerancji prohibicyjnej.

"Dlaczego nie mieć lekkiej celebracji?" zapytał zarządca jednego z klubów nocnych. "Cały kraj nie potrzebuje trochę wesołości i uciechy w dzisiejszym przygniatającym nastroju? Zaczniemy naszą celebrację, skoro tylko zapasy piwa nadejdą."

W New Yorku, J. Ruppert, prezes Stowarzyszenia Browarników, zalecił wczoraj wieczór, aby browary odwlekły dostawy do godz. 6ej lub 7ej jutro rano. Przedstawiciele browarów chicagoskich powiedzieli jednak, że sugestja przyszła zapóźno, że zaspokojenie zamówień w Chicago i okolicy czyni koniecznem bezzwłoczne rozpoczęcie dostaw.

Kongres i Flota Wglądną w Katastrofę Sterowca.

Trzech Rozbitków Wezwanych Na Świadków.

Washington, 6. kwietnia. — Sekretarz marynarki C. A. Swanson poczynił wczoraj przygotowania do wyczerpującego, urzędowego zbadania katastrofy sterowca "Akron".

Kontr-admirał W. W. Phelps, komendant stacji marynarki w New Yorku, został mianowany przewodniczącym specjalnego wydziału śledczego z trzech oficerów. Zadaniem jego będzie ustalenie przyczyny rozbicia sterowca. Od konkluzyj wydziału może zależeć przyszłość rozwoju lżejszych od powietrza statków w Stanach Zjedn.

Wydział śledczy Phelpsa wyznaczono w parę minut po przybyciu do stolicy trzech rozbitków z "Akron" i wysłuchaniu ich ustnych raportów w departamencie floty. Będą oni pierwszymi świadkami wezwanymi na śledztwo. Wydział rozpocznie przesłuchy w Lakehurst, N. J., w poniedziałek.

Jednocześnie, poselska komisja spraw morskich postanowiła przeprowadzić oddzielne dochodzenie w sprawie okoliczności towarzyszących rozbiciu się sterowca.

Także i w senacie złożono rezolucję naglącą o senackie zbadanie katastrofy. Komisja senacka wglądnęłaby w przyczyny tragicznego wypadku i użyteczność sterowca jako broni morskiej.

Bezpośrednio po wywiadach z por. kom. Wiley'em, oficerem wykonawczym z "Akron" i dwoma innymi rozbitkami, admirał Pratt, szef operacyj morskich, zapowiedział na dzisiaj wysłanie holowników na scenę katastrofy w nadziei umiejscowienia i podniesienia kadłuba sterowca.

Wczorajsze poszukiwania na miejscu katastrofy nie dały żadnych rezultatów. Potężny sterowiec z 72 ludźmi na pokładzie zniknął w odmętach oceanu.

4,000 BEZROBOTNYCH CHICAGOWIAN DOSTANIE PRACĘ W LASACH.

Dziś Rozpoczyna Się Mobilizacja 250,000 Ludzi.

Washington, 6. kwietnia. — Mobilizacja pierwszych 25,000 robotników do "korpusu konserwacyjnego" rozpocznie się dzisiaj przy czynnym udziale czterech departamentów rządowych.

W Białym Domu wydano rozkazy dla departamentu wojny, aby wszystko było w pogotowiu do pierwszego transportu ludzi, w dept. pracy dowiedziano się jednak, że pierwsze kontyngenty rekrutów udadzą się do obozów koncentracyjnych dopiero jutro lub w sobotę.

Wczoraj skompletowano podział pierwszych 25,000 ludzi na kwoty pomiędzy 17 miast we wschodniej połowie kraju. Inni będą wybrani z dodatkowych miast przed końcem tygodnia. W planach Prezydenta Roosevelta leży mieć 250,000 ludzi zatrudnionych przed 1. lipca.

Kwoty pierwszego kontyngentu są następujące: — New York, — 7,500; Buffalo, 600; Chicago, 4,000; Filadelfja, 3,000; Pittsburgh, 900; Detroit, 2,100; Cleveland, 1,000; Cincinnati, 500; St. Louis, 900; Kansas City, 400; Baltimore, 1,000; Boston, 900; Milwaukee, 600; Washington, 500; Minneapolis i St. Paul, 600; Newark, 500.

Dept. pracy ogłosił, że wybieranie ludzi będzie uskuteczniane "przez oficjalne, stanowe lub miejskie administracje ratunkowe, które czynnie pomagają ludziom potrzebującym najbardziej zatrudnienia i posiadają rekordy ich nazwisk, adresów i warunków, w jakich żyją."

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał

Dr. Józef Orłowski

TOM CZWARTY.

W Lidze Narodów i w Walce Nieustannej o Dobre Imię Polski i o Jej Umocnienie.

(Ciąg dalszy)

IX.

WOBEC EPISKOPATU I W RZYMIE.

W liście z roku 1921 Jego Eminencji Ks. Aleksandra Kardynała Kakowskiego, arcybiskupa Warszawskiego, do autora tego dzieła, w prostych i szczerością nacechowanych słowach przedstawiony jest właściwy charakter starań i dążeń polskiego ludu w Ameryce na niwie kościelnej.

Ks. Kardynał stwierdza, że "poprzez ocean i tysiące mil oddalone biją jednakowo dla Ojczyzny i jednakowo ją miłują serca polskie".

Wydaje Ks. Kardynał tym sercom świadectwo, że "już z Ojczyzny wynieśli przywiązanie do kościoła i stolicy świętej"—

Zaznacza, że "wzmożona działalność patrjotyczna stawia przed oczymą Polaków w Ameryce coraz wyraźniej konieczność jak najściślejszego łączenia się".

Wierzy, że "to dążenie jest tem silniejsze, że tym hasłom jedności przewodniczy mąż tak wielkiego serca i gorącego umiłowania, jak Ignacy Paderewski".

I mówi o nim Ks. Kardynał:

"Paderewski, który był i jest rzecznikiem sprawy polskiej wobec świata całego, winien też być chorążym sztandaru, na którym wypisano wielkie słowo "Ojczyzna" i pod którym stanąć winien każdy Polak, poczuwający się do miłości Ojczyzny."

W wielkiej chwili odrodzenia poza Ks. Kardynałem Kakowskim trzech innych znakomitych kapłanów-biskupów z Bożego ducha: śp. Ks. Arcybiskup Lwowski Józef Bilczewski, Ks. Biskup Krakowski, książę siewierski Adam Sapieha i Ks. Arcybiskup Józef Teodorowicz, zagrzewali podniosłymi listami Wychodźtwo Polskie w Ameryce.

Ich listy odsłaniały przytem silne oddziaływanie Paderewskiego na sfery katolickie w Polsce i stwierdzały doniosłość jego wpływu na ówczesne stosunki w kraju.

Również śp. Ks. Dr. Kazimierz Lutosławski, poseł na Sejm Konstytucyjny i wielki patrjota, którego czterech braci zginęło w walce z bolszewikami, w liście swoim w tych słowach zwrócił się do Paderewskiego:

"Gorąco modliłem się, aby Kochany Pan dla dobra Ojczyzny i sprawy Bożej mógł jeszcze wrócić i czynnie pracować w kraju. Pragnąłbym gorąco przelać w Pana tę spokojną pewność, jaką mam, że nie po to Opatrzność z nicości nas wydźwignęła, aby nas na małostkach ludzkich i złośliwej głupocie przewrócić. Próba obecna ciężkich początków niepodległości musi minąć i musi przyjść do władzy w Polsce to wszystko, co uczciwe i mądre i co bezinteresownie chce służyć Polsce dla Bożego Królestwa na ziemi!"

Z listów wielu Biskupów polskich wynika, że najczystsze pobudki ratowania z chlubą dla kraju pracujących i pełnych wiary rodaków, skłoniły ich zwrócenia się w tej sprawie do Paderewskiego, gdyż wszyscy mieli głębokie przeświadczenie o wielkiej jego sile moralnej i zbawiennem oddziaływaniu na Naród Polski.

Wszyscy współcześni Papieże Pius X, a po nim Papież Benedykt XV i Najmiłościwiej panujący, Papież Pius XI, z największą przychylnością, wyrozumiałością i przedziwną dobrocią odnosili się do potrzeb duchowych Wychodźtwa Polskiego jako odłamu Narodu Polskiego, jednego z największych, przynależnych do Kościoła katolickiego.

Apostolska, prawdziwie Ojcowska łaskawość i troska Ich Świętobliwości przynosiły zawsze Polakom amerykańskim siłę i moc wytrwania, jak i przetrwania ciężkiego okresu doświadczeń Bożych.

Interwenjował też osobiście i Paderewski i był w tej sprawie osobiście na audjencjach w Watykanie u wszystkich trzech najdostojniejszych Papieży, ale nie wnosił on żadnych skarg na żadnego zgoła z członków amerykańskiej hierarchji kościelnej, a wskazywał jedynie w słowach pełnych uszanowania na duchowe potrzeby swoich rodaków, na wielkie dla kościoła korzyści z biskupów znających język polski, na konieczność zakładania nowych parafij polskich, na konieczność utrzymania kazań, katechizmu i pacierza w języku ojczystym, na wielkie korzyści duchowe z nominacji biskupów polskich zwłaszcza w okręgach dotkniętych szyzmą i bezwyznaniową propagandą, i na wielką doniosłość opieki papieskiej nad Seminarjum Duchownem Polskiem w Orchard Lake.

Jego Świętobliwość Ojciec Święty Pius XI poznał Paderewskiego w czasie swego urzędowania w Polsce, poznał go więc jeszcze jako szefa rządu w Polsce i odnosił się do niego zawsze z wielką miłością i uwagą, co ze swej strony odpłacał Paderewski najszczerszą wdzięcznością i synowskiem przywiązaniem. Z całą pewnością ani w najodleglejszej myśli nawet nie naruszyłby Paderewski nigdy ani obowiązków swoich ani względów należnych wobec Jego Świętobliwości. Wypływa to ze zrozumienia przez Paderewskiego tej doniosłej, ale i ogromnie trudnej misji dziejowej, jaką w zabiegach o sprawiedliwość i prawdziwą dobroć jednostek i narodów spełnia Stolica Apostolska.

Aby sprawić Ojcu Świętemu, miłującemu dobrą muzykę, osobistą przyjemność, dał Paderewski dla Ojca Świętego i Jego dworu, koncert na pokojach Watykanu w d. 19 stycznia 1925 r.

Oto sprawozdanie oficjalne z pobytu Paderewskiego w tym czasie w Rzymie:

Podczas pobytu swego w Rzymie Prezydent Paderewski doznał jak najgorętszego przyjęcia przez najwyższe sfery kościelne. J. E. Wład. Skrzyński, Ambasador Rzplitej, który dawniej pracował przy boku Paderewskiego, jako ministra Spraw Zagranicznych w Polsce, ułatwił te kontakty.

Przedewszystkiem Ambasador wydał na cześć Prezydenta śniadanie, w którem wbrew swemu zwyczajowi wziął udział sędziwy Kardynał Gaspari, Sekretarz Stanu, oraz Mg:. Pizzardo, podsekretarz Stanu; Mgr. Borgongini — Duca, Podsekretarz od Spraw Nadzwyczajnych, delegowany do spraw konkordatu z Polską, Prof. Stanisław Grabski, delegat Rzeczypospolitej Polskiej do zawarcia konkordatu, i wreszcie najwybitniejsi przedstawiciele bawiącego w Rzymie polskiego duchowieństwa. Wśród gości przybyłych po śniadaniu dla powitania p. Paderewskiego znajdował się także O. Ledóchowski, Generał Zgromadzenia OO. Jezuitów.

Nazajutrz Prezydent wraz z małżonką był przyjęty przez Ojca Ś-go na posłuchaniu trwającem blisko godzinę, co jest rzeczą zrozumiałą wobec bliskich stosunków, które łączyły pp. Paderewskich z b. Nuncjuszem w Warszawie.

W niedzielę, 18-go stycznia, w kościele Śgo. Stanisława, Ks. Arcybiskup Cieplak odprawił Mszę św. na intencję pp. Paderewskich, poprzedziwszy ją przepięknem przemówieniem, w którem zaznaczył niespożyte zasługi Prezydenta. Cała kolonja polska brała udział w tej wzruszającej uroczystości, jednoczącej wszystkich Polaków w Rzymie przy osobie wielkiego patrjoty.

Nazajutrz p. Paderewski dał w prywatnych apartamentach Ojca Świętego godzinny koncert, przy którym byli obecni oprócz Papieża, Kardynałowie Gaspari i Merry del Val, Ambasador Polski, Delegat St. Grabski, Patrjarcha Zaleski, Ks. Florczak, audytor Śtej Roty, oraz cały dwór papieski. Po koncercie Papież długo rozmawiał z Prezydentem i jego małżonką, poczem obdarzył Paderewskiego wielkim złotym medalem pamiątkowym, dodając łaskawą uwagę, iż "żałuje, że nie istnieją djamentowe medale, gdyż za tak drogocenną grę byłby chciał dać mu najdrogocenniejsze odznaczenie". Jeden z obecnych Monsignorów, przejęty wspaniałością muzyki Paderewskiego, odezwał się: "Słuchając Paderewskiego, czuje się nie tylko majestat sztuki; ale także majestat całej Polski". Ci co znają Paderewskiego zgadną łatwo, że jego polskiemu sercu najdroższym jest właśnie taki rodzaj powodzenia.

Dnia następnego był Paderewski na dłuższem posłuchaniu u szefa włoskiego rządu Mussoliniego, który dowiedziawszy się o przybyciu Paderewskiego do Rzymu, zaprosił go do siebie, pragnąc go osobiście bliżej poznać.

Wieczorem tego dnia był obiad i wielki raut w apartamentach Posła Rzeczypospolitej przy Kwirynale, Augusta Zaleskiego, później Ministra Spraw Zagranicznych w Polsce.

Obecni na tem przyjęciu byli: Ambasador brazylijski de Teffe z żoną, Ambasador szwajcarski Wagniere z żoną, Ambasador Stanów Zjednoczonych Fletcher z żoną, Senator Contarini, Donna Maria Mazzoleni, hr. Martini Marescotto z żoną, księżna Lecca de Guevara, hr. Bottaro Costa z żoną, hr. San Martino, hr. de Vireza, żona ambasadora hiszpańskiego i wielu innych.

W roku 1927 bawił Paderewski w Rzymie znowu w czasie Święta Majowego dnia 3-go maja i był w tym dniu z żoną na uroczystem nabożeństwie w kościele Św. Stanisława.

Mszę świętą celebrował w licznej asyście J. E. Biskup Ignacy Dubowski. W kościele w prezbiterjum zajęli miejsca J. E. Prezydent Paderewski z żoną, Poseł przy Kwirynale, Minister Knoll z całym personelem Poselstwa i Ambasador przy Watykanie, hr. Władysław Skrzyński, z urzędnikami Ambasady i cała kolonja polska.

Po nabożeństwie odbyło się wielkie śniadanie w pałacu Ambasady, na którem byli: Paderewski z żoną, J. E. Sekretarz Stanu Kardynał Gaspari, J. E. b. Nuncjusz w Polsce Kardynał Lauri, podsekretarz Stanu Pizzardo, Biskup Dubowski, audytor Św. Roty Msgr. Florczak, Monsignor Trezzi, Generał OO. Zmartwychwstańców Jagałła, Dr. Józef Orłowski z Chicago, członkowie Ambasady i szereg gości z pośród kolonji rzymskiej.

Nazajutrz w popołudniowych godzinach był Paderewski u Ojca Świętego na prywatnej audjencji, która trwała zwyż godzinę i dotyczyła spraw Wychodźtwa Polskiego w Ameryce.

Ojciec Święty rozmawiał bardzo łaskawie z gościem swoim i po ukończonej audjencji i pożegnaniu Paderewskiego, raz jeszcze (co było rzeczą niezwykłą) sam do niego wyjść raczył, odzywając się w słowach:

"Rozumie się samo przez się, że wiele razy Pan Prezydent przybędzie do Rzymu, będzie nam miło powitać go jako naszego gościa."

(Ciąg dalszy nastąpi)

GRZEBIEŃ HISZPANKI.



Słynna baletnica hiszpańska, La Terseina, tańcząc ostatnio przed angielskim następcą tronu, księciem Walji, zgubiła piękny grzebień, który miała we włosach. Książę podniósł grzebień z ziemi i schował do kieszeni, twierdząc, że "grzebień Hiszpanki będzie dla niego miłą pamiątką".

Popierajcie Tych, Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim."

W Którym Roku Dzieci Mają Przystąpić Do Pierwszej Komunji św.

Napisał X. M. S., C. R.

(Dokończenie)

NOWOCZESNI APOSTOŁOWIE PRZENAJ. SAKRAMENTU.

A teraz przystąpmy do tych „świętych dziatek", które się uświęciły przez wczesne i częste przyjmowanie Chleba Anielskiego, które są Apostołami Eucharystji. A mamy ich kilka, wszystkie z przed lat zaledwie kilkunastu. To wszystko cuda miłości Jezusa Eucharystycznego. Pan Bóg, który według słów Psalmisty Pańskiego Ps. 8,3. „ex ore infantium et lactentium perfecisti laudem", „z ust niemowlątek czyni sobie doskonałą chwałę", „od czasu do czasu z pośród synów ziemi wybiera dla siebie niewinne dusze małych dziatek, ukazuje im cudownie skarby swej miłości i pod działaniem rosy wyjątkowych łask, te piękne kwiaty ludzkie przemienia na lilje rajskich ogrodów". "Im więcej zepsucia na świecie, tem częściej widzimy wyjątkowe działanie Boże wśród serc dziecięcych. Może właśnie te niewinne istoty, których, jak powiedział Jezus Chrystus, "jest królestwo niebieskie" i których świetlane szeregi stanowią najmilszą, przyboczną straż Serca Jezusa utajonego w Przenajświętszym Sakramencie, ochraniają nieszczęsny świat przed karą sprawiedliwości Bożej"...

"Jest to fakt stwierdzony, że dzieci uświadomione religijnie umieją gorąco i bezpośrednio zżyć się z Jezusem w Eucharystji i że święta tajemniczość ukrytego w Sakramencie Ołtarza Zbawiciela przemawia do nich silniej, aniżeli najpiękniejsze obrazy lub posągi".

"ŚWIĘTE" DZIECI.

Cytujemy właśnie z przemowy do małej książeczki p. t. **MAŁY SERAFIN, czyli Zywot Gustawa Marji Bruni.** GUSTAW MARJA BRUNI urodził się w Turynie, d. 6go maja, 1903 r. Pierwszą Komunję św. przyjął d. 23go maja, 1909 r., mając lat zaledwie sześć. Umarł d. 10go lutego, 1911 r. Inny chłopczyk który uważany już jest za świętego to GUY DE FONTGALLAND, urodzony w Paryżu, d. 30go listopada, 1913 r. Pierwszą Komunję św. przyjął d. 22go maja, 1921 r., mając lat siedem i pół. Umarł d. 24go stycznia, 1925 r. Trzeci młodzieniaszek, również należący do tej klasy, to ANTONI MARTINEZ MINGO DE LA FEDRAJA, który urodził się w Santander, w Hiszpanji, d. 8go sierpnia, 1920 r. Pierwszą Komunję św. przyjął d. 8go sierpnia, 1927 r., a więc w sam dzień swych urodzin, mając lat siedem. Umarł d. 23go lutego, 1929 r. Lecz nie sami chłopcy znajdują się w liczbie nowoczesnych "świętych", bo i dziewczynki też mają swe przedstawicielki. Oto, n. p. jest MARJA FILIPETTO, urodzona w Padwie, d. 5go kwietnia, 1912 r. Do Pierwszej Komunji św. przystąpiła, licząc lat dziewięć. Ta druga św. Agnieszka, jak o niej już piszą, umarła d. 3go czerwca, 1927 r. Wreszcie mamy przykład małej MARTY SASSEVILLE, która urodziła się w St. Anne-des-Monts-Gaspe, w Prowincji Quebec, w Kanadzie, d. 10go listopada, 1925 r. Do Pierwszej Komunji św. przystąpiło to dziewczę anielskie d. 19go marca 1930 r., licząc lat cztery, cztery miesiące i dziewięć dni. Umarła d. 20go kwietnia, 1930 r.

"DOPUŚĆCIE DZIATKOM IŚĆ DO MNIE".

O tych świętych dziatkach, możemy razem powiedzieć, co pisze autor żywota GUY DE FONTGALLAND, o tym świętym młodzieniaszku, mianowicie: "Jeżeli Pan Bóg dał mu misję, to ta misja jest by nauczał skuteczność rychłej i częstej Komunji św., by nauczał "rodzaj zły i cudzołożny" Mat. 12,39) co On może uczynić z duszą wcześnie Jemu daną, i daną Jemu często u Stołu Pańskiego". Bardzo też ślicznie pisze Kardynał Cerretti w liście do Hrabinej de Fontgalland, matki tego nowoczesnego Apostoła Najśw. Sakramentu: "Co za delikatność i świeżość w tej duszycce chłopięcej. Człowiek się skłania do powiedzenia, że widzi Boga działającego i odzwierciedlonego w niej. Człowiek widzi w każdym razie działalność Eucharystji, i co ona może dokonać kiedy Jezus w Hostji Przenajśw. bierze w posiadanie duszę dziecięcia, która nie straciła żadnego swego chrzestnego splendoru".

"BĘDĄ ŚWIĘCI POMIĘDZY DZIEĆMI".

"Będą święci pomiędzy dziećmi!" powiedział Pius X. Rozmawiał z Biskupem Chesnelong, z Valence, we Francji, gdy pierwsze owoce jego czynności prowadzonych energicznie ku rychłej i częstej Komunji św. zaczęły dopiero dojrzewać. "Tak," powiedział Namiestnik Chrystusowy, w radosnem uprzedzeniu wielkiego i obfitego żniwa, "będą święci pomiędzy dziećmi!" I są. Znajdujemy ich we Francji, w Italji, w Hiszpanji, w Kanadzie, znajdujemy ich gdziekolwiek dopuszczono ich wcześnie do tego źródła wszelkiej świętości i doskonałości, gdziekolwiek wcześnie dawono im ten pokarm anielski, który ich, przy ich niewinności na Chrzcie św. otrzymanej i zachowanej, przemienił na prawdziwych aniołów, na serafinów miłości; znajdujemy ich, jednem słowem, dziekolwiek dekret Piusa X o rychłej i częstej Komunji św. jest wiernie i entuzjastycznie przestrzegany. Oby przykład tych dziatek, tych świętych, pobudził i nas do goretszej miłości Bożej, do większej skłonności zachowania przepisów dekretu QUAM SINGULARI. Wtenczas za łaską Bożą i w naszej Ameryce zakwitną i dojrzewać będą owoce świętości wśród dziatek naszych; wtenczas i u nas pod wpływem słońca miłości Bożej, szczycić się też będziemy przykładami prawdziwej świętości wśród tych, o których powiedział Mistrz nasz Boski, że "takowych jest królestwo niebieskie".

"Dopuśćcie dziatkom iść do Mnie; a nie zakazujcie im, albowiem takowych jest królestwo Boże", powiada Chrystus Pan. A zatem, niechaj rodzice i ci, którzy mają opiekę nad dziećmi rychło je przyspasabiają do Pierwszej Komunji św. aby Jezus Chrystus sam mógł niemi prowadzić drogą łaski do doskonałości chrześcijańskiej. Duszyczki dzieci, niby kwiaty ku słońcu się skłaniają, same się ku Chrystusowi skierują, jeśli je zawczasu rodzice do Chrystusa przywiodą i nauczą z Bogiem żywo obcować.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

MICKEY WALKER HELD THE MIDDLEWEIGHT CHAMPIONSHIP 5 YEARS WITHOUT ONCE DEFENDING HIS TITLE

SCIENTISTS SAY HIGH HEELS ARE EASIER ON THE BODY THAN LOW ONES

ELEPHANTS DON'T LIKE TO WALK ABOARD SHIP — THEY ARE ALWAYS HOISTED TO THE DECK!

Z FRANCISZKOWA

Tow. Dzieci Marji, skupiające się na Franciszkowie, wystawi dramat p. t. "Ufność w Marji" w niedzielę, dnia 9go kwietnia, w sali parafjalnej. Początek o godzinie 7:30 wieczorem. Warto zobaczyć taką sztukę, z której wypływa prawdziwa nauka moralna.

*

Przed kilku dniami w hotelu Atlantic, odbyło się przyjęcie dla p. Józefa Kalinowskiego, zam. pnr. 819 N. Kildare Ave. z okazji jego imienin. W przyjęciu wzięło udział liczne grono serdecznych przyjaciół solenizanta.

*

W każdą sobotę wieczorem, w sali parafjalnej, odbywają się zebrania, oraz ćwiczenia oddziału harcerzy ze Związku N. P. Zarząd oddziału podaje do wiadomości, że młodzież jest w dalszym ciągu przyjmowana do harcerstwa.

*

Posiedzenia spółki św. Tomasza, odbywają się w każdy czwartek w sali parafjalnej wieczorem. Prezesem jest p. N. Kotecki, sekretarzem p. Literski, a kasjerem p. Wojciech Rusin.

*

Roczne sprawozdanie parafji św. Franciszka, zawiera ścisły wykaz wszystkich ofiarodawców. Ze sprawozdania tego widać, że ciężkie czasy depresyjne nie zmiejszyły ofiarności parafjan, którzy aż nadto dobrze pojmują trudności finansowe, z jakiemi borykać się musi miejscowy ks. proboszcz Franciszek Jagielski. Oby taka sama współpraca księdza proboszcza z parafjanami była nadal tak harmonijna.

*

Nowy zarząd Klubu Parafjalnego św. Franciszka tworzą: Wojciech Chmiel, prezes; J. Cygan, wiceprezes; S. Modelski, sekr. prot.; W. Koczan, sekr. fin.; Józef Stanisławski, kasjer. Posiedzenia tego klubu odbywają się co drugi wtorek miesiąca, w sali parafjalnej.

*

Kartki do spowiedzi wielkanocnej wydawane są w kancelarji parafjalnej, w godzinach urzędowych. Ks. proboszcz Fr. Jagielski uprasza, aby parafjanie, którzy jeszcze nie spełnili swej powinności, ażeby w miarę możności odprawili spowiedź przed wielkanocą.

*

Rezurekcja w uroczytość wielkanocną odbędzie się w kościele św. Franciszka, o godzinie 6tej rano. Chór parafjalny pod dyrekcją organisty p. Leona Cieszykowskiego, przygotowuje nadzwyczaj piękny program na święta wielkanocne.

*

Pod egidą Klubu Pań św. Anny, odbędzie się tradycyjna „święconka" w niedzielę, dnia 23go kwietnia, w sali parafjalnej. Bilety już są gotowe do nabycia. Wykonany zostanie bogaty i urozmaicony program.

Pierwsza Zbiorowa Wycieczka Góralska do Polski.

URZĄDZONA PRZEZ ZWIĄZEK PODHALAN W PÓŁNOCNEJ AMERYCE.

W dniu 18go maja, 1933 r. okrętem Polonja Linji Gdynia Ameryka.

Zw. Podhalan w Półn. Ameryce, młodociana organizacja góralska, ideowa i oświatowa, pomimo krótkiego stosunkowo istnienia, zdziałała dla Góralszczyzny i Podhala na gruncie amerykańskim bardzo wiele, zaznajamiając Polonję amerykańską i Amerykanów z pięknemi zwyczajami góralskiemi, śpiewem, muzyką i oryginalnemi tańcami góralskiemi przez urządzanie przedstawień i widowisk góralskich. Dzięki staraniom i wysiłkom tej organizacji góralszczyzna stała się modna i pożądana nawet w wyższych sferach chicagoskich. — Związek Podhalan nie poprzestał jednak na tych wysiłkach, ale postanowił dalej wytrwale pracować dla dobra Góralszczyzny i Podhala. Jednym z wielu celów i zadań jakie ta organizacja sobie wytknęła dla dobra Górali, zamieszkałych w Ameryce jest urządzenie wielkiej zbiorowej Wycieczki Góralskiej do Polski w tym roku w dniu 18go maja okrętem Polonja, Linji Gdynia Ameryka. Wycieczka ta poza korzyściami materjalnemi, jakie gwarantuje swoim uczestnikom, przyczyni się ogromnie do rozszerzenia i pogłębienia sławy Podhala i Góralszczyzny tak tu w Ameryce, jak i w Polsce. Wzywamy tedy wszystkich Górali, pochodzących z Podhala i okolicznych powiatów a mających zamiar wyjechać do Polski w tym roku, do przyłączenia się do tej wycieczki. Wspólna nasza podróż na polskim okręcie, w gronie przyjaciół i znajomych, będzie dla każdego miłem wspomnieniem na całe życie. Skorzystajcie przeto z nadarzającej się sposobności i jedźcie do Polski z Wycieczką Zw. Podhalan. Po informacje należy się zgłaszać do miejscowych agentów Linji Gdynia Ameryka lub pisać na adres: Sekr. Gen. Z. P. P. A., J. Łopatowski, 1523 Tell pl., Chicago, Ill.

ZASADY.

— Nigdy nie wyjdę za człowieka, którego nie będę kochała.

— A gdyby to był miljoner?

— To bym się w nim zakocha

THE TUTTS — By Crawford Young

CLARA BUD DAD MOM STUBBY GRACIE SNOOKS

IF THERE'S ANYTHING THAT MAKES CLARA PROUD AND HAPPY IT'S HAVING A TRUCK DRIVER TURN OUT FOR HER.

BOY! WOT A SWEET GIRL!

TRUCKING AND BURNS

DANGER

CRAWFORD YOUNG

Z Parafji ŚŚ. Pięciu Braci Polaków i Męczenników w Brighton Park

Z okazji pierwszego piątku przypadającego w tym tygodniu księża słuchać będą spowiedzi św. w czwartek wieczorem, począwszy o godz. 8ej. Pierwsza Msza św. w piątek rano odprawiona zostanie o godz. 5:30, następna o godz. 6:30, trzecia o godz. 7ej, a ostatnia o godz. 8ej. Wieczorem o godz. 7:30 odprawione zostanie nabożeństwo do Serca Pana Jezusa.

*

Dzisiaj wieczorem odbędzie się posiedzenie Tow. św. Jakóba, gr. 1054 ZPRK., o godzinie 7:30, w sali zwykłych posiedzeń.

W sobotę do spowiedzi wielkanocnej przystąpią członkinie Tow. Serca Marji, gr. 880 Z. P. R. K., a w niedzielę na Mszy św. o godz. 7ej do Komunji św.

*

Również w przyszłą sobotę do spowiedzi wielkanocnej przystąpią członkinie Tow. Królowej Korony Polskiej, a w niedzielę na Mszy św. o godz. 8ej do Komunji św.

*

Tow. Najśw. Imienia Jezus, oddział młodzieży starszej, przystąpi do spowiedzi miesięcznej w przyszłą sobotę a do Komunji św. na Mszy św. o godzi niej 8ej.

*

Na posiedzeniu wszystkich towarzystw w dzielnicy Brighton Park, które się odbyło w zezeszły czwartek wieczorem w sali parafjalnej wybrane zostały komitety, które mają współpracować z głównym zarządem „Tygodnia Polskiej Gościnności", podczas wystawy światowej. Zapewne najgłówniejszy komitet, to ten, który zajmuje się sprzedażą biletów. Każdy kto będzie pragnął zwiedzić wystawę będzie musiał zakupić bilet wstępu oprócz opłaty przy różnych widowiskach. Koszt biletu wynosić będzie $1.50. Otóż obecnie bilet wstępu można nabyć od tutejszego komitetu za $1.00. Komitet biletów będzie urzędował w każdą niedzielę od godz. 9:30 rano do 12:30 w ofisie kościelnym, w starej szkole przy Richmond ul.

*

W przyszłą niedzielę na wszystkich Mszach św. zbierana będzie dobrowolna kolekta na zakupno kwiatów, którymi ozdobione będą ołtarze podczas świąt wielkanocnych.

*

Tradycyjnym zwyczajem ceremonja poświęcenia palm odbędzie się w niedzielę na Msza św., o godz. 11:30 z procesja.

*

W przyszłą niedzielę po południu dla dzieci a wieczorem dla starszych wyświetlane będą obrazy „Męki Pańskiej". Bilety można nabyć od dzieci szkolnych.

*

W przyszłą niedzielę, dnia 9 kwietnia, odbędzie się posiedzenie Tow. św. Agnieszki, Macierzy Polskiej, o godz. 2ej po południu.

*

Tow. św. Jana Chrzciciela, gr. 913 ZPRK., odbędzie swe miesięczne posiedzenie w przyszłą niedzielę, o godz. 2ej po południu, w sali zwykłych posiedzeń.

*

Trzeci Zakon św. Franciszka odbędzie posiedzenie w przyszłą niedzielę, o godz. 1:30 po południu.

*

Z przyjemnością zaznaczyć nam wypada, że skauci oddziału 465 drugi raz z rzędu zdołali uzyskać stopień „A-1" za staranność. Wiele uznania za sumienną i wytrwałą pracę przy skautingu należy się skautsmistrzowi p. Stanisławowi Chmiel i podskautmistrzom pp. Florjanowi Góralskiemu, Kaz. Kucharskiemu i Janowi Kutt.

*

Skauci z obydwóch oddziałów 465 i 466 uwijają się po domach parafjan w celu rozsprzedania losów na premjowanie, które się odbędzie w niedalekiej przyszłości w lokalu tutejszych skautów. Następujący skauci zdołali rozsprzedać całą książeczkę: M. Pietraszek, Ed. Klinowski i St. Rusek.

*

W przyszły poniedziałek odbędzie się tygodniowe posiedzenie Tow. Dobroczynności św. Wincentego a Paulo, a godzinie 7:30 w sali zwykłych posiedzeń.

Również w przyszły poniedziałek o godz. 7:30 wieczorem, odbędzie się posiedzenie Tow. św. Doroty, gr. 508 ZPRK., w sali nowej szkoły.

*

We wtorek wieczorem, o godzinie 7:30 odbędzie się posiedzenie Stow. Alumnów szkoły parafjalnej.

*

Klub im. Marji Skłodowskiej składający się z niewiast pracujących dla dobra parafji, odbędzie miesięczne posiedzenie w poniedziałek wieczorem, o godz. 7:30 w sali małej szkoły.

*

Tow. Serca Marji, gr. 80 Z. P.R.K., urządza t. zw. „Wiejskie Wesele" w sali parafjalnej w niedzielę, dnia 23go kwietnia. Już od dłuższego czasu członkinie czynią wielkie przygotowania ażeby wesele wypadło jak najpomyślniej.

*

Chór św. Cecylji przez ostatnie dwa miesiące pracuje nad operetką w języku angielskim p. t. „The Sunbonnet Girl", którą mają zamiar wystawić przy końcu maja. Dla wyuczenia potrzebnych tańców p. Wirginia Jasota utalentowana nauczycielka ofiarowała swe usługi zupełnie bezinteresownie.

*

Bractwo Dziewic Różańcowych urządza zabawę taneczną t. zw. „Waltz Night", w sali parafjalnej, w niedzielę, dnia 7go maja. Całkowity dochód przeznaczony na potrzeby parafji. Dziewice również przygotowują program na uczczenie matek.

Z Zarządu Centralnego Polskiego Legjonu.

Zawiadamia się wszystkie Posterunki i Oddziały Legjonu Pań, przy naszej organizacji, że biuro Z. C. przeprowadziło się do 1670 W. Division ul., nad apteką p. Wiśniewskiego. Telefon pozostaje Humboldt 4609. — Prosimy usilnie posterunki oraz i Oddziały pań, aby wszelkie korespondencje tyczące się naszej organizacji adresowali na 1670 W. Division Str., Chicago, Ill.

*

Zarząd Centralny P. L. W. A. uprasza wszystkie posterunki organizacji, ażeby wydelegowały swych reprezentantów na Sejmik Stanowy, który się odbędzie w sobotę wieczór dnia 8go kwietnia, br., w sali Mirror Hall — 1136 N. Western ave., Początek sejmiku o 7:30 wieczorem. Komendant stanowy, kolega J. Wojciechowski, dobrze znany pracownik na niwie weterana, serdecznie prosi, aby wszyscy delegaci stawili się na owy Sejmik z powodu bardzo ważnych spraw.

Delegaci mający dobro naszej organizacji na sercu, powinni się stawić jak jeden aby obradować na dobro naszej szlachetnej organizacji, Polskiego Legjonu Wet. Amer.

*

Następne posiedzenie Z. C. P. L. W. W. odbędzie się w piątek wieczór, dnia 21go kwietnia, w sali posiedzeń 1670 W. Division ul. Początek o 7:30 wieczorem. Zarazem zawiadamiamy wszystkich kolegów naszej organizacji, że będą mile widzeni w naszych nowych biurach. Panie z Oddziałów i Stanowej Kwatery także będą mile widziani w naszej nowej kwaterze. Biura Z. C. otwarte co wieczór od 7ej do 10ej wieczór, z wyjątkiem niedziel.

*

W bardzo ważnej sprawie jest poszukiwany weteran Wojny Światowej, Jan Krupecki, dawniej zamieszkały w okolicy Młodziankowa. Weteran ten niech się raczy zgłosić do adjutanta generalnego Polskiego Legjonu Weteranów Amer., Stanisława Gnaster, w bardzo ważnej sprawie tyczącej się listu z Washingtonu.

*

Oddział Legjonu Pań, Nr. 7. przy Post. 18, urządza zabawę Kostkową „Bunco" dziś wieczór, dnia 6go kwietnia, w sali św. Stanisława B. i M., przy ul. Belden i Lorel ave. w Cragin. Początek zabawy o 7:30 wieczorem.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

Nie Wolno Trzymać Więcej Jak $100 w Złocie.

Prezydent Wydaje Rozkaz; Nakłada Surowe Kary.

Washington, 6. kwietnia. — Prezydent Roosevelt nakazał wczoraj zwrot wszystkiego złota ponad $100 w posiadaniu pojedyńczych osób do banków rezerwy federalnej i do skarbu przed 1. maja.

W samym rozkazie wykonawczym, Prezydent upoważnił sekretarza skarbu do wydania licencyj pozwalających na używanie złota w niezbędnych transakcjach handlowych, domowych i zagranicznych.

Za złamanie rozkazu, Prezydent wyznaczył karę maksymum $10,000 grzywny lub 10 lat więzienia, lub obydwu.

Sekr. skarbu Woodin, w oświadczeniu wydanem w parę godzin później, powitał rozkaz Prezydenta jako krok, który ureguluje pozycję pieniężną i wzmocni strukturę bankową.— Podniósł on, że złoto przechowywane w rękach prywatnych jest bezużyteczne, podczas gdy w skarbie i bankach rezerwy tworzy ono podstawę pieniądza i kredytu.

Obliczono, że mimo zwrotu ponad 600 miljonów w złocie w ciągu marca, około miljard dolarów w złocie i złotych certyfikatach ciągle jeszcze się znajduje w rękach prywatnych. — Rozkaz prezydencki ma na celu przyspieszenie powrotu tego ostatniego miljarda do systemu rezerwy i skarbu federalnego.

Rozkaz wyłącza zapasy zło[...] trzymane tylko dla trzech sp[...] cyficznych celów — do bezp[...] średniego użytku w przemyś[...] i sztuce, naznaczonego na r[...] chunek zagraniczny i objęte[...] specjalnemi pozwoleniami.

Według warunków proklam[...] cji Prezydenta, złoto zwró[...] rządowi będzie zapłacone p[...] skarb za pośrednictwem sy[...] mu rezerwy.— Zwrócone [...] również umiarkowane ko[...] przewozu lub przesyłki. W[...] pinji urzędników skarbowy[...] rozkaz umożliwi skoncentrow[...] nie niemal wszystkiego złota [...] kraju w rękach rządu.

DZIŚ POSIEDZENIE WŁAŚCICIELI DOMÓW.

Klub Właścicieli Domów im. Roosevelta ma dziś, 6go kwietnia, o godz. 8ej wieczorem posiedzenie w sali Holstein Parku, róg Oakley i Colvin ul.

Administracja zaprasza wszystkich właścicieli domów z 23ej wardy i ward sąsiednich.

S. Duszak, prezes;
J. Kołodziej, sekr.

Dlaczego w Rosji Brak Żywności i Odzieży.

Moskwa. — Premjer rządu sowieckiego Mołotów odpowiadając na zapytania delegatów kolektywów gospodarczych przybyłych na zjazd — w sprawie braku żywności i odzieży w Rosji oświadczył, że rząd sowiecki obawiając się wojny ze światem kapitalistycznym (?) zmuszony był zrezygnować z niektórych interesów gospodarczych oraz z wykonania niektórych planów produkcji niezbędnej dla zaopatrzenia robotników i włościan w towary przemysłowe.

Szereg fabryk w 1932 r. przekształconych zostało wyłącznie na potrzeby armji czerwonej. Rząd zmuszony był tak postąpić, gdyż niektóre państwa odmówiły podpisania paktu o nieagresji z sowietami.

ZE STANISŁAWOWA

Stow. Alumnów szkoły św. Stanisława Kostki, urządza w sali Kościuszki „Bingo, Penny Social i Auction of Bakery Goods." Będzie uciecha gdy dziś wieczorem zasiądą do gry w (Bingo) nasze matki i babcie z ich synami, córkami, wnukami i wnuczkami. Piękne fanty do których wszystkie serduszka uśmiechać się będą są największą atrakcją tej zabawy. Wstęp wolny. Dochód przeznaczony na korzyść parafji.

Dzisiaj, w czwartek dnia 6go kwietnia, o godzinie 8ej wieczorem punktualnie w sali Kościuszki odbędzie się posiedzenie komitetów Tygodnia Polskiej Gościnności. Zarazem uprasza się wszystkich parafjan, tudzież kluby, bractwa i towarzystwa, którzyby chcieli się przyczynić do tej pracy, ażeby parafja św. Stanisława Kostki jako pierwsza Polska w Chicago wywarła na wszystkich jak największe wrażenie.

Jutro, dnia 7go kwietnia po nabożeństwie kościelnem, odbędzie się ważne posiedzenie Tow. Dobroczynności p. o. św Wincentego a Paulo. Wszyscy członkowie mają się stawić na to posiedzenie.

DEMOKRACI W 15-EJ WARDZIE MAJĄ POSIEDZENIE.

Posiedzenie Klubu Demokratycznego 15ej Wardy odbędzie się we wtorek, dnia 11go kwietnia, o godz. 7:30 wieczorem w sali zwykłych posiedzeń.

A. Kostrubała, prezes;
T. Matykiewicz, sekr.

PIECZA NAD SANKTUARJUM LWOWA.

Na jednem z ostatnich posiedzeń organizacji "Straż Mogił Polskich Bohaterów," która opiekuje się mogiłami bohaterskich synów Polski, poległych w obronie Lwowa, przedstawiono księgi skarbowe Towarzystwa.

Po odczytaniu sprawozdań z działalności Tow., skarbniczka p. Olga Zakreisowa, przedstawiła sprawozdanie kasowe. — Przychody w roku ub. wynosiły 55,605, wydatki 51,479 zł. Zobowiązania wekslowe wynoszą 1,600, gotówkowe 247,898 złotych.

Im. Komisji rewizyjnej p. Franciszek Żmudziński przedstawił ogólne rachunki Towarzystwa i osobny rachunek z wydawnictwa albumu "Semper Fidelis", wydanego staraniem i funduszami wiceprez. Wandy Mazanowskiej. Ze sprzedaży tego albumu osiągnęło Tow. w r. ub. 18,000 zł. czystego zysku. Na wniosek p. Żmudzińskiego udzielono Wydziałowi i skarbniczce absolutorjum i wyrazy uznania i podzięki. P. Antoni Nestarowski przedstawił rachunki z dotychczasowych wydatków budowlanych, oraz kosztorys prac w przyszłości.

Następnie dokonano wyborów. W skład prezydjum weszli: przew. p. Kazimiera Neumannowa, zast. p. Wanda Mazanowska i gen. Czuma, skarbn. p. Zakrejsowa, sekr. p. Nędzowska.

Ponadto w uznaniu specjalnych zasług dla Towarzystwa wybrano czkonkami honorowymi: Kornela Makuszyńskiego w Warszawie za artykuły i podniosłe recenzje o wydawnictwach "Straży Mogił Polskich Bohaterów," pułk. Petrażyckiego Tadeusza w Warszawie, stałego orędownika Towarzystwa u tamtejszych władz i p. Wiśniewskiego Zygmunta w Chicago, który od szeregu lat działa nadzwyczaj ofiarnie i wydatnie dla "Straży M. B. P." wśród Polaków w Ameryce.

Rycina nasza przedstawia Pomnik Chwały na cmentarzu Obrońców Lwowa. W środkowej bramie na zewnątrz i wewnątrz będą wykute nazwiska poległych (około 3,000). Na bocznych pylonach, tam, gdzie na rycinie widoczne jest rusztowanie, wykute będą nazwy miejscowości, które były świadkami strasznych walk. Zaś na dwunastu kolumnach wyryte będą nazwiska fundatorów.

Żołnierze z pod Komendy Kapitana Harwooda Baczność!

Polacy, którzy w roku 1917 i 1918 w Camp Grant, a później we Francji służyli w armji amerykańskiej pod komendą kapitana Harwooda, w kompanji karabinów maszynowych nr. 343, a pochodzący z Chicago, ze starej 16ej wardy są proszeni o zgłoszenie się do kwatery Posterunku Pułaskiego, nr. 86, Amer. Legjonu, pnr. 1558 N. Hoyne ave., lub nadesłanie swojego nazwiska i adresu.

Kapitan Harwood pragnie odświeżyć pamięć i powitać swoich dzielnych chłopaków i dlatego urządza dla nich przyjęcie na własny koszt, a do pamiętnika swego radby zapisać wszystkich, którzy pod nim służyli w armji amerykańskiej.

Kwatera Posterunku Pułaskiego otwarta jest każdego dnia i wieczorem. Tel. Armitage 7151, lub Brunswick 1218.

Feliks Kempski, kom.
Adam Piasecki, adj.

Z KONTESTU KRĘGLAREK

Panie z ligi Klubu Pań Królowej Jadwigi na Marjanowie, w kręgielni parafjalnej, róg N. Wood i Cortland ulic, dnia 3go b. m., stoczyły zwykłe kontesty, a tych rezultat w cyfrach taki nam nadesłano:

S. Szarzyńska	135	159	146
C. Gordon	188	188	176
H. Fehr	171	153	198
A. Minik	124	100	133
M. Kazmin	202	152	139
O. Havlick	109	107	
M. Scheffler	140	161	115
E. Kruger	133	116	135

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. It is the largest. 3. False. Hawaii. 4. False. Australia. 5. False. Giraffe. 6. True. 7. True. 8. False. Portugal. 9. False. Arkansas. 10. True.

NA ŚMIERĆ!

Winnie Ruth Judd, morderczyni dwóch kobiet, będzie stracona na szubienicy w Phoenix, Ariz., 21go kwietnia. Wydział ułaskawień odmówił złagodzenia wyroku. (Klisza Acme).

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.	Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.
TERMS OF SUBSCRIPTION	PRZEDPŁATA WYNOSI
One year $5.00	Rocznie $5.00
Six months 3.00	Półrocznie 3.00
Three months 1.75	Kwartalnie 1.75
In Chicago by mail for 1 month .85	W Chicago pocztą miesięcznie.. .85
To Europe for one year 8.00	Do Europy rocznie 8.00
To Canada for one year 5.00	Do Kanady rocznie 5.00
All letters shall be addressed to	Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Płaczu Nie Będzie.

Polska Agencja Telegraficzna donosi, że jej biuro nowojor-[skie] zostanie zwinięte z dniem 1-go lipca, albowiem przynosi ono [ce]ntrali (Warszawie) dwanaście tysięcy dolarów deficytu rocz-[ni]e. P. A. T. powiada: "jeśli prasie polsko-amerykańskiej zale-[ży] na informacjach z kraju, to musi znaleźć środki na pokrycie [ko]sztów. Utrzymanie placówki (biura nowojorskiego) byłoby [jed]ynie wówczas możliwe, gdyby prasa polsko-amerykańska [mo]gła pokryć faktyczne koszta tej placówki".

Smutne, nieprawdaż?

Każda wiadomość o zwijaniu jest smutna.

Ale płakać nikt nie będzie.

Przynajmniej nie wszyscy będą zalewać się łzami z żalu po [z]winięciu P. A. T. a szczególnie gdy się mówi nam tutaj, że „jeśli [p]rasie naszej zależy na informacjach z kraju, to niech za nie [z]apłaci".

Słusznie. Nic się darmo nie daje i nie powinno się dawać, [b]o darmocha demoralizuje.

Ale czy „krajowi" nic, ani trochę, ani troszeczkę nie zależy [n]a informowaniu nas? Czy już do tego dochodzi, że stosunki z „krajem" muszą być finansowane?

Może to prawda. Wszak taki świat drogi do „kraju", takie [m]orza wielkie i lądy nas dzielą od niego, że nie bardzo wiemy, [c]o się tam dzieje, tak samo jak znów pewnie nie bardzo wie „kraj", co się tutaj dzieje.

Ale trudno.

Powiadają, że cokolwiek się dzieje, dzieje się ku lepszemu. [C]hciejmy zatem wierzyć, że i zwinięcie P. A. T. Ta nowojor-[s]kiego i motywy tego zwinięcia także mają na celu dobro a [p]rzynajmniej zdążają ku lepszemu.

Skoro więc "zwinięcie nowojorskie" ma nam wszystkim [w]yjść na dobre, to nie będziemy szlochać, nie będziemy płakać [a] tem mniej będziemy rozpaczać.

Najniesprawiedliwsze Opodatkowanie.

Ze wszystkich podatków, ostatni podatek od sprzedaży jest najniesprawiedliwszy. Niesprawiedliwość polega na tem, że zamiast dać od siebie na fundusz ratunkowy, ludzie biorą podatek na „fundusz własny."

W pismach śródmieścia czytamy, że ludzie chętnie płacą podatek, że płacą go z uśmiechem na twarzy. Być może, iż ten lub ów się uśmiecha, ale z czego? Z nieładu, jaki panuje przy ściąganiu podatku.

Gdy kupuje kto za dolara, dwa i więcej, to ściąganie podatku jest proste. Dolicza się trzy procent. Gdy natomiast kupuje się coś w groserni za centy, lub u rzeźnika za kilkanaście centów, to sprawa ściągania podatku przedstawi się zupełnie inaczej.

Biegnie dziecko do groserni po butelkę mleka. Grosernik dolicza centa podatku. Potem pójdzie ktoś kupić za cztery centy warzyw. Grosernik liczy centa podatku. To samo robi przy kupnie każdego artykułu. Podobnie postępuje rzeźnik a rezultat jest taki, że płacimy nie trzy centy podatku jak uchwalone, tylko dwadzieścia, a czasem więcej. Grosernik natomiast, rzeźnik i każdy inny kupiec będzie robił obrachunek co dwa tygodnie i będzie płacił tylko trzy centa od każdego dolara otrzymanego ze sprzedaży, skutkiem czego kupiec zarabia nietylko na sprzedanym artykule ale także na pobranym podatku.

To właśnie jest niesprawiedliwe, bowiem wszyscy zgadzamy się płacić podatek, zresztą zmusić nas do tego można, ale dlaczego mamy płacić więcej, jak się od nas należy?

Owo niesprawiedliwe ściąganie podatku nie jest winą drobnych kupców. Oni przecież muszą w jakiś sposób ściągnąć podatek. Gdybyśmy mieli pieniądze drobniejsze, jak cent, naprzykład pieniążek przedstawiający czwartą część centa, wówczas doliczanie podatku do kupna drobnego byłoby sprawiedliwsze. Niestety, pieniążków takich nie mamy, skutkiem czego do zakupów za dwanaście centów dolicza się centa podatku.

Niektóre firmy wielkie zaopatrzyły się w pieniążki drobne, półcenty, i nimi się posługiwały. Wkrótce jednak spostrzegły, że lepiej jest doliczyć centa do ceny towaru i zupełnie nie mówić o podatku przy sprzedaży. W ten sposób firma zarobi więcej a kupujący nie będzie się czuł obdzierany. Powie mu się bowiem odrazu, że dana rzecz kosztuje jedenaście centów a nie dziesięć.

Jednak stale to trwać nie może. Musi nastąpić jakieś sprawiedliwsze pobieranie podatku. Chodziło przecież i chodzi w dalszym ciągu o fundusz na bezrobotnych a nie o zwiększanie zysków prywatnych zapomocą podatku. Wcześniej czy później lud się zbuntuje i płacić nie zechce aż do czasu, gdy zostanie opracowany sprawiedliwy system pobierania podatku.

Komitety Właścicieli Bondów.

Gdy w r. 1931 banki poczęły upadać, potworzyły się wkrótce komitety depozytorów celem ratowania swego mienia.. Nie było wtedy banku, któryby nie miał swego komitetu depozytorów. Z czasem zakradała się niewiara wśród depozytorów i poczęły powstawać komitety konkurencyjne. Potem rozpoczął się ruch centralizacyjny, który jeszcze dzisiaj daje słabe znaki życia. Naogół epidemja komitetów depozytorów minęła. Przejemcy siedzą w bankach, likwidują majątek powoli, biedni ludzie zmartwieli już, niejako skamienieli od cierpień, przestali drżeć o swoje oszczędności, poczęli się godzić z myślą o stracie.

Zawiązując komitety swoje, biedni ci ludzie mieli jak najlepsze pobudki. Nie chcieli nikomu przeszkadzać ale przeciwnie, pomagać w likwidowaniu, pomagać w taki sposób, żeby najmniej strat było. Przeszkodą w tej szlachetnej chęci współpracowania była podejrzliwość czasem nawet usprawiedliwiona. Mianowicie podejrzewano "receiverów", że mają na względzie nie interes depozytorów lecz akcjonarjuszy a przedewszystkiem byłych urzędników banku. Ostatecznym wynikiem tego była nie współpraca, tylko walka, z której zwycięsko musiał wyjść "receiver", gdyż za nim stała powaga sądu i wpływy potężnych firm adwokackich. To też wkrótce poczęło być coraz ciszej o komitetach depozytorów a dzisiaj już prawie nic o nich nie słychać.

Ale słychać jest wiele w dalszym ciągu o tak zwanych komitetach właścicieli bondów. Te organizacje powstały później, gdyż ludzie mniej się znali na bondach. Z czasem jednak zainteresowano się bliżej, gdy nie można było przyjść do banku zamkniętego po procent od bondów. Banki zaś, przeczuwając „pismo nosem", stworzyły zawczasu swoje własne komitety bondowe. Taki np. bank North-Western uczynił to na kilka miesięcy przed zamknięciem, wprowadzając do komitetu ludzi zupełnie obcych szerokim masom rodaków naszych, aczkolwiek te właśnie masy były w tem najbardziej zainteresowane i nie ktoś obcy, ale one powinny były decydować o losie swoich majątków.

Narzucony komitet z ludzi obcych stworzył sobie własne przepisy takie, że żadnego z tych panów komitetowych usunąć nie można. Jego roli samozwańczego dobroczyńcy ludu naszego broni sąd, podobnie jak sąd broni stanowiska "receivera". Ale jak w sprawach ,'receiverów" tak samo w sprawach tych komitetów powstały nowe komitety z ludzi interesowanych czyli potworzyły się nowe komitety właścicieli bondów.

Komitety właścicieli bondów mają przed sobą przyszłość lepszą, jak komitety depozytorów, ale pod jednym warunkiem, mianowicie że nie będą to komitety ogólne, tylko jeden komitet ludzi, posiadających bondy na jeden i ten sam budynek. Gdyby prawo chciało naprawdę bronić interesów właścicieli bondów i właścicieli domów, to zmusiłoby komitety samozwańcze do ujawnienia nazwisk i adresów właścicieli bondów w taki sposób, żeby interesowani mogli się zebrać i własny komitet stworzyć. Niestety, panowie z komitetów samozwańczych tego uczynić nie chcą i tłumaczą prawo w taki sposób, że ono przytakuje temu, co oni robią. Mimo to jednak można zrobić wiele i dlatego powstała przed kilku miesiącami Rada, której zadaniem jest służyć radą właścicielom bondów. Rada mieści się w gmachu byłego banku Home Bank a cała jej działalność polega na tem, że usiłuje ona zebrać właścicieli bondów na jeden i ten sam dom i dopomóc im stworzyć komitet własny, którym zaopiekuje się jeden z adwokatów polskich, do tego wyznaczonych. Niech się jednak nikomu nie zdaje, że otrzyma wszystkie swoje pieniądze, skoro tylko uda się do Rady. Wcale tak nie jest. Rada ma na celu zebrać i zbliżyć do siebie ludzi, posiadających bondy na ten sam budynek, ażeby oni w dalszym ciągu zastanowili się wspólnie, co mają dalej robić: Czy budynek sprzedać, czy też umówić się z właścicielem i poczekać na zapłatę, czy wreszcie wybrać z pośród siebie komitet, ażeby on domem zawiadywał i żeby w ten sposób przetrzymać kryzys. Ponieważ zabiegi takie połączone są zwykle z pewnemi formalnościami prawnemi a właściciele bondów mogą nie mieć wśród siebie ani jednego prawnika, przeto Rada proponuje jednego z prawników jako doradcę.

Naogół jednak wszyscy interesowani muszą być przygotowani na większe lub mniejsze straty. Różnica między działalnością narzuconego komitetu a komitetu własnego jest ta, że w pierwszym nie wiemy co się dzieje a w drugim dzieje się wszystko nie inaczej jak właśnie z pełną świadomością i zgodą właścicieli bondów.

Podkreślamy jednak jak najmocniej, że w sprawie bondów Rada nic nie robi i nie zrobi. Ona jest tylko jakby „clearing house" dla grupy adwokatów Polaków, którzy się zobowiązali rzetelnie obsłużyć interesowanych.

Czesława Chądzyńska-Fiszerowa

W TRZYNASTĄ ROCZNICĘ.

**Naszą nawę państwową kierujmy ku morzu,
Tam leży punkt ciężkości i przyszłej potęgi,
Tam rozwój gospodarczy — na wodnem przestworzu —
Tam możliwość ekspansji dla chłopskiej siermięgi.
Hen, pod równikiem, polska łopoce bandera,
Orzeł skrzydła szeroko do lotu rozpina
Gdyż nowe horyzonty flota nam otwiera,
Wolność przyszłych pokoleń mórz kryje głębina.
Nabok wszelkie partyjne, czy klasowe swary!
Zagrożony odcinek wielkim głosem woła...
Z Zachodu słychać gromy... widać łun pożary,
Tylko wspólny wysiłek ocalić go zdoła.
Niech ojczysta bandera wszystkie serca spoi,
Tu chodzi o byt państwa... bez zwłoki, czas nagli!
W obronie morza niechaj dłoń każda się zbroi,
Kto żyw — prędzej do steru, na reje do żagli!**

W Ciemnościach.

(Nowy Świat w New Yorku).

Rzut oka na stosunki panujące obecnie na całym świecie daje nam obraz smutny.

W Stanach Zjednoczonych przeżywamy nie tylko kryzys gospodarczy i duchowy, ale i kryzys społeczny, który prowadzić musi do zupełnej przebudowy społecznej. Sytuacja jest tem bardziej skomplikowana, iż jeszcze nie posiadamy planów, według których przebudowa ta odbywać się ma.

W Ameryce Południowej prawie z każdego państwa dochodzą odgłosy strzałów. Walki w Nicaragua dopiero ucichły, ale gmatwają się tam i krwawe są stosunki w Boliwji, Paragwaju i Peru, wogóle sytuacja nie jest o wiele lepszą niż była przed wojną światową, przeciwnie, coraz bardziej się komplikuje.

W Europie trzęsie się tron angielski. Uwiędły prawie zupełnie węzły łączące małą wyspę lichwiarzy z bogatemi kolonjami, kłopoty wewnętrzne, kłopoty z Indjami i Irlandczykami, stopniowa emancypacja Egiptu, Australji i Kanady i w dodatku poważny kryzys finansowy i bezrobocie podmywają stopnie, na których spoczywa tron angielski.

Po krwawym porodzie rewolucji w Hiszpanji pozostała niezapisana karta dziejowa, nad którą unoszą się jednak opary zasłaniające nawet republikańskie ramy, w które są oprawione.

We Francji, prowadzącej pełną parą politykę europejską, uchodzącej za kraj najbogatszy w świecie — jak niedawno Stany Zjednoczone, — pogłębiają się czeluście deficytów, a życie stacza się szybko w przepaść krytycznych kryzysów, które nic dobrego nie wróżą. Poza tem odbija się od tła ogólnego konflikt poważny z Włochami o hegomonję w Południowej Europie, a raczej w Północnej Afryce.

W Niemczech rozkład zupełny wszystkich czynników normalizujących życie, chaos i zgiełk piekielny szalonego sierżanta.

W Austrji zupełne zamięszanie, spowodowane wypadkami w Niemczech.

Węgry na pasku włoskim odgrywają rolę zakapturzonych rycerzy, oczekujących zbawienia z rewizji traktatów.

Czecho-Słowacja pilnie zbroi swą armję, wyczekując wypadków „nadspodziewanych i nieoczekiwanych."

W Rumunji, mimo sąsiedztwa Rosji i Węgier, zabagnienie życia spowodowane nieustannemi intrygami klik dworskich.

W Grecji próba rewolty i dyktatury i klęska partji dyktatora.

W Serbji napięcie groźne w stosunku do Kroacji i szczególnie groźne naprężenie w stosunkach z Włochami o hegemonję na Adrjatyku.

W Rosji znak zapytania. — Ostre zapalenie komunistyczne przechodzi w stan chroniczny, nie wykazujący żadnego postępu.

W Chinach krwawa wojna z Japonją.

Możnaby tak dalej snuć i szkicować widok świata pogrążonego w ciemnościach, przedstawiającego obraz niepokojący ogólnego upadku, ogólnego bankructwa.

Świat przegrał wojnę.

Nie nauczył się niczego w szkole wielkiej tragedji ludzkości — wojny. Obalił trony złocone, ale nie zmienił duszy ludzkiej. Posunęliśmy się podczas wojny o pół wieku wstecz, a po wojnie o sto lat wstecz.

Nie rozszerzyliśmy granic ducha i nie powiększyliśmy skarbu myśli.

I nie wiadomem jest ku czemu świat ten w ciemnościach i smutku zdąża? Miljony istot żyjących cierpi jak nigdy przed tem, a tem gorsze jest ich cierpienie, iż udziela się drugim i, że nie widać ani promyka nadziei.

Kto odkryje i wykrzesa ideały nowe, jeśli nie zrobiło tego cierpienie?

Skąd popłynie ku nam światło, którego tak bardzo nam dziś brak?

NIE WYPADA.

— Marysiu, znów przyjmujesz gościa w kuchni! Czy to wypada?

— To też, jak tylko państwo wyjdą, to my przejdziemy do salonu.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

POD ADRESEM NASZYCH KONGRESMANÓW POLSKICH Z CHICAGO.

Nasi dwaj kongresmani polscy z Chicago mają sposobność wykazać nam, iż zasługują na nasze poparcie w przyszłości. Obaj są z Partji Demokratycznej i obaj zawdzięczają swój wybór polskim głosom w szczególności.

Otóż wiele posad rządowych politycznych będzie rozdanych w obwodzie chicagoskim, a z tych mało się Polakom dostanie o ile nasi kongresmani nie wezmą się zaraz do roboty i nie dopilnują byśmy otrzymali uznanie w porównaniu naszej potęgi głosujących demokratów w Chicago.

Napewno winniśmy dostać urząd sędziego federalnego, potem poczmistrzostwo lub też którekolwiek inne z większych urzędów federalnych, oraz utrzymując nadal ważny urząd piastowany przez pana A. Czarneckiego. Jest też spora liczba placówek popłatnych w różnych gałęziach biur federalnych, a co najważniejsze, jest wielka sposobność uzyskać w urzędach pocztowych, dożywotne wyższe posady dla polskich urzędników pracujących na poczcie od wielu lat. Mam na myśli pana Franciszka Kwasigrocha, który już przeszło ćwierć wieku piastuje urząd superintendenta na stacji Wicker Park, i jest w linji do promocji na wyższy urząd pocztowy, o ile tylko nasi kongresmani i liderzy polscy nie zaśpią tej sprawy, gdyż promocja pana Kwasigrocha dałaby i szansę innemu polskiemu biuraliście na poczcie zdobyć miejsce po panu Kwasigrochu jak superintendenta na Stacji Wicker Park. Panu Franciszkowi Kwasigrochowi należy się uznanie rządu za jego dobrą pracę na obecnem stanowisku. Więc panowie kongresmani i liderzy polscy, weźcie się do dzieła, zakaszcie wasze rękawy i zdobywając pomoc obu demokratycznych senatorów, którzy się zawsze chwalą swoją wielką przyjaźnią dla Polaków, i zdobędźcie przynajmniej kilkadziesiąt posad dla naszych od rządu, a przy tem awans dla pana Fr. Kwasigrocha i drugiego polskiego superintendenta na stację Wicker Park.

Wojciech J. Danisch.

WAŻNE WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Pomiędzy Niemcami, a Francją, chodzą wciąż noty w sprawie paktu przyjaźni. Że jednak w samym środku pomiędzy temi państwami znajduje się rzeka Ren, jest więc obawa, czy cała ta czuła korespondencja nie wpadnie przypadkiem do wody.

Wacław Niezabitowski

Huragan od Wschodu

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

VII.

Pretwiczowi nie trudno było dowiedzieć się o swego służącego, który stosownie do instrukcji miał oczekiwać nań w Singapoore.

Dyżurny oficer komendantury twierdzy, zapytany przez Pretwicza, czy nie posiada jakich wiadomości o niejakim Szymonie Mrozie, roześmiał się wesoło.

— A jakże! Jest! Jest tutaj i wierzaj pułkowniku, dał nam się wszystkim dobrze we znaki! Niema dnia, żeby nie dopytywał się o pana! Potrafił nawet jakimś cudem dotrzeć do samego generała Duncana, dowódcy twierdzy, interpelując go o pański los. Dzisiaj jeszcze go nie było, ale jestem przekonany, że zjawi się lada minutę. Dobry chłopak... polubiliśmy go wszyscy. A... otóż i idzie! — dorzucił, wyjrzawszy przez okno.

Na końcu alejki, okolonej żywopłotem, która wiodła od głównego podwórca cytadeli ku gmachowi komendantury, ukazała się smukła postać dwudziestoparoletniego chłopca, zamieniającego przyjazne ukłony z kręcącymi się wokół komendantury ordynansami.

Ze sposobu jego zachowania się widać było, iż czuje się on tutaj, jak gdyby na swym podwórku.

Dyżurny oficer z wesołym uśmiechem zwrócił się do Pretwicza i stojących obok niego Macready'ego i Joego.

— Jeśli panowie chcecie być niewidzialnymi obserwatorami zachowania się tego zucha, to przejdźcie do sąsiedniego pokoju, z którego doskonale będziecie słyszeć całą rozmowę! Ręczę, iż ubawicie się świetnie!

Zaledwie trójka zaciekawionych przyjaciół zdążyła opuścić pokój, do gabinetu dyżurnego oficera wszedł Szymon Mróz i pomimo cywilnego odzienia, jakie miał na sobie, przybrał zaraz przy progu postawę na „baczność."

— Jak się masz? — powitał go wesoło oficer. — No, jakżeż tam z twoim panem? Nie otrzymałeś żadnej wiadomości?

— Nic brzmiała odpowiedź. — A tutaj nic nie wiadomo?

— Nie! — odparł oficer, usiłujący ukryć uśmiech, jaki mimowoli cisnął mu się na wargi.

Przez chwilę panowało milczenie.

— No... to ja wracam do Japonji! — zdecydowanym tonem ozwał się wreszcie Mróz.

— Po co — udając zdziwienie, rzucił pytanie oficer.

— Po co? — powtórzył Mróz. — Mówię panu porucznikowi, że mojego pana spotkać musiało coś złego!

— Eh... bajesz mój drogi!

— Baję... już ja wiem! Niedarmo te Japończyki co godzina dowiadywali się o niego! I pułkownik Macready znikł też, jak kamień w wodzie, że ani rusz o niego się dowiedzieć nie można było! To mi się nie podoba zupełnie! Może ich porwali obu?

— Kto? — interesował się oficer.

— Kto? Już ja wiem... tylko nie mogę mówić, bo uważam, że to nasza tajemnica...

— Czyja? — przerwał ze śmiechem oficer.

— Mego pana... no i moja... a może nawet i pułkownika Macready'ego! Ale co tu gadać! Jak wy nic nie wiecie... to...

— Jakto... nic nie wiemy?

— Phi... bo, prawdę mówiąc, to nic! Myślałem... komenda twierdzy... coś... tego, a tu nic! — gorączkował się Mróz. — No... rozumiem... o moim panu możecie nie wiedzieć, bo obcy, ale żeby nie można było się dowiedzieć o panu pułkowniku Macready'm... to, co to za komenda! Phi... o takim oficerze... przecież to nie pierwszy lepszy kapral od taborów! Iii... taka armja!

Ostatnie słowa wypowiedziane były tonem takiej bezmiernej pogardy, że oficer, zerkający bezustannie w stronę sąsiedniego pokoju, parsknął śmiechem, któremu zawtórowali ukryci.

W rozwartych nagle drzwiach stanął Pretwicz, mierzący Mroza wesołem, rozbawionem spojrzeniem. Za nim widać było uśmiechnięte twarze Macready'ego i Joego.

A Szymon Mróz zdumiał się tak, iż zdawało się, że legendarny Lot nie był więcej zdumiony, ujrzawszy swą małżonkę, przemienioną nagle w słup soli.

Wreszcie otrząsnął się z zadziwienia i, przesadziwszy jednym skokiem barjerę, dzielącą gabinet na dwie części, począł witać Pretwicza, nie jak sługa, a jak przyjaciel.

Bo też łączyły z nim Pretwicza wspomnienia długiej znajomości i przebywania w obliczu tysiącznych niebezpieczeństw w dniach wojny światowej i najazdu bolszewickiego na Polskę.

Mróz, piętnastoletni wówczas wyrostek, przyplątał się gdzieś w okolicach Lublina do szwadronu ułanów Beliny, w którym Pretwicz nosił już rzetelną pracą zarobione odznaki wachmistrza. Zrazu nie wiedziano co zrobić z wyrostkiem, lecz dzięki wstawiennictwu Pretwicza zatrzymano go przy taborach pułkowych, gdyż, jak się okazało, okropności wojny zabrały mu w jednym dniu rodziców, właścicieli paru morgów gruntu w jednej ze wsi, leżących w pobliżu Łysej-Góry. Zczasem, sprytny i zdatny do konia, Szymek stał się ułanem, niegorszym od tych, którzy służyli w pułku od początku wojny. W czasie najazdu bolszewickiego był już plutonowym. W jednej z utarczek w okolicach Kowla ocalił życie Pretwiczowi, zasłoniwszy go własną piersią od pchnięcia bagnetem. Czyn ten przypłacił ciężką raną. Po opuszczeniu szpitala powrócił do pułku i odtąd stał się nieodłącznym towarzyszem Pretwicza, zwłaszcza, gdy się okazało, że ojcowiznę w Sandomierskiem, jakimiś oszukańczymi sposobami zagarnęli dalsi krewni.

Wyjeżdżając do Japonji, Pretwicz zabrał ze sobą Mroza w charakterze służącego. Sprytny chłopak w bardzo prędkim czasie nauczył się jako tako po angielsku. Stosunek jego do swego byłego dowódcy, cechowała wierność i bałwochwalcze niemal uwielbienie.

To też Pretwicz, ucieszony jego widokiem, ucałował go teraz serdecznie, co ten, jak zauważyli angielscy oficerowie, przyjął, jako rzecz całkiem zwykłą.

— Cóżeś ty mówił o jakichś staraniach Japończyków, aby się dowiedzieć o mnie? — pytał Pretwicz, gdy po opuszczeniu twierdzy znaleźli się wszyscy na drodze, wiodącej ku miastu.

Mróz zrobił znaczący ruch głową, mający wyobrażać, iż słowa jego oparte były na pewnych podstawach.

— Zrazu, jak pan major nie wrócił tego wieczoru, co to poszedł z wizytą, nie martwiłem się, bo przecież cóż... w naszym żołnierskim fachu można się zabawić przez jedną... drugą noc i to nie wielka rzecz! — opowiadał. — Ale już tak na trzeci... czwarty dzień zmiarkowałem, że coś jest niedobrego. Nie było dnia, ba... nawet i dwa... trzy razy dziennie przynoszono jakieś, niby to bardzo pilne listy, aby je natychmiast doręczyć panu majorowi, albo dopytywano się przez telefon, gdzie pana majora można zastać? Latali z tymi listami, jak wściekli! A ja nic! Mówię... pan major wyjechał, niema go i... szlus! A oni... a dokąd... a czy pan pułkownik Macready też wyjechał... a może tu był... a może telefonował? Ee... braciszki kochane, myślę sobie, coś wy bardzo latacie i dopytujecie się! I zaraz skombinowałem, że coś takiego jest! I zacząłem uważać. Szpiedzy chodzili za mną po całym mieście, a ja ich, tak dla pucu, wodziłem po wszystkich ulicach, aż biedacy całkiem zgłupieli. A już najgorzej raz, kiedy im urządził taki kawał, że, aż potem ze trzy dni się śmiałem z ich głupich min.

— No... opowiadaj łobuzie! — zachęcił go uśmiechem Pretwicz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michał C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

CHROŃCIE DZIECI PRZED DYFTERJĄ.

Ospa jest tak rzadkiem zjawiskiej w mieście New York, że mieliśmy tylko jeden wypadek śmierci z przyczyny tej choroby w okresie 20 lat. Prawdopodobnie jest jedyne wielkie miasto w świecie, które może się poszczycić takim rekordem. O ile jednak idzie o cały kraj, ospa jest tak powszechnem zjawiskiem, iż Stany Zjednoczone zajmują, w dalszym ciągu trzecie w rzędu miejsce z pośród tych krajów, w których ospa jest najbardziej rozpowszechniona i największe zbiera żniwo śmierci. Chiny i Indje zajmują pierwsze i drugie miejsce.

W dawniejszych czasach New York miał rocznie 1000 wypadków śmierci z ospy. Okręty, przyjeżdżające z zagranicznych portów, przywoziły tę chorobę, która następnie szerzyła się między jego mieszkańcami, przybierając niejeden raz rozmiary epidemji. Aby temu zaradzić, trzeba się było chwycić radykalnych środków. Do takich środków należy przedewszystkiem szczepienie ospy. W New York żadne dziecko nie może być przyjęte do szkoły, które nie jest szczepione.

W jakich trzydziestu mniej więcej latach, od czasu gdy szczepienie ospy zaczęto surowo przestrzegać, kilka miljonów dzieci w New York uczyniono zupełnie odpornymi na ospę i wiele z nich jest obecnie ojcami i matkami. Rezultatem tego prawa jest to, że dziś prawie każda dorosła osoba w New York jest szczepiona, podobnie jak jest również szczepione każde dziecko szkolne. Ospa jest przeto prawie nieznana w tem mieście, a przypisać to należy przeważnie zastosowaniu zasad przeciwdziałających chorobom — przez szczepienie ospy.

W niecałych czterech latach wypadki choroby dyfterji i śmierci z powodu tej choroby zmniejszyły się przeszło o 70 procent w mieście w New York dzięki odpowiedniemu stosowaniu środków przeciwko tej chorobie, co jednakowoż nie było przymusowem. Gdyby i w tym wypadku żądano tego jako warunku zapisanie dzieci do szkoły, przyniosłoby to bezwątpienia dobre rezultaty. Najwięcej wypadków śmierci z powodu dyfterji jest wśród dzieci w wieku przedszkolnym. Przed rokiem 1929 umierało rocznie w New Yorku na dyfterję przeciętnie po 850 dzieci, gdy tymczasem za ostatnie cztery lata cyfra ta spadła do 200 rocznie. Jest to najlepszy dowód, że stosowanie środków zaradczych przeciwko dyfterji jest konieczne i bardzo roztropne.

Ale mamy jeszcze w New Yorku przeszło 600,000 dzieci w wieku poniżej 10 lat, których jeszcze nie zabezpieczono przed dyfterją. Każdego roku przybywa w New Yorku około 110,000 nowych niemowląt. Jeśliby wszystkie te niemowlęta przed dojściem do 9 miesięcy życia otrzymały konieczną odporność przed defterją przez stosowanie potrzebnych zasad lekarskich, śmiertelność wśród dzieci zmniejszyłaby się ogromnie, gdyż dyfterja czyni największe spustoszenia wśród dzieci w wieku poniżej 5 lat życia. Ale większość rodziców lekceważy tę sprawę. Najwięcej wypadków śmierci na dyfterję trafia się wśród dzieci w wieku przedszkolnym i za to trzeba najwięcej winić rodziców.

Podobnie jak została wytępiona ospa w granicach naszego miasta, tak samo dążymy do wytępienia dyfterji. Miasto New York, podobnie, jak i każde miasto, może zwalczyć tę chorobę, a najlepszą drogą do tego jest współdziałanie rodziców z odpowiedniemi władzami miejskiemi, mające pieczę nad zdrowiem publicznem. Czy zabezpieczyliście dziecko swe przed dyfterją?

Dr. Shirley W. Wynne,
kom. zdrowia m. New York

KREW ZAMIAST CHLEBA.

Kulisy Ostatniego Mordu Masowego w Sowietach.

Metodą już od lat ustaloną, rząd moskiewski odpowiada na każde większe niepowodzenie swoich szalonych eksperymentów gospodarczych mordowaniem mniej lub więcej masowem inżynierów i odpowiedzialnych kierowników przedsiębiorstw jako t. zw. „sabotażystów".

Zależnie od takich czy innych względów taktycznych, mordowanie to odbywało się albo w formie wielkich starannie wyreżyserowanych procesów masowych, albo — co częściej — w drodze administracyjnych rozporządzeń, wydawanych na tajnem posiedzeniu G. P. U. W tym drugim wypadku w prasie sowieckiej pojawiają się tylko pewnego dnia lakoniczne wiadomości, że na podstawie postanowienia kolegjum G. P. U. tacy i tacy zostali rozstrzelani jako sabotażyści.

Jeden i drugi środek ma na celu z jednej strony, jak zawsze, zastraszenie i wzmocnienie tej okrutnej atmosfery powszechnego a śmiertelnego strachu, w której Stalin buduje swoje izolowane „socjalistyczne" państwo, z drugiej zaś rzucenie głodnym masom krwawych ludzkich ochłapów na uspokojenie. Gdy bowiem nie można tym masom dostarczyć chleba i kartofli, to się im dostarcza krwi tych „szkodników", którzy rzekomo spowodowali brak tamtych artykułów.

Straszne Metody.

Straszne te metody, które nie przestają budzić w cywilizowanych społeczeństwach najgłębszej odrazy, w Rosji sowieckiej zdobyły już prawo obywatelstwa i przestały kogokolwiek dziwić.

Gdy w roku 1929 wskutek niedorzecznych zarządzeń załamała się katastrofalnie produkcja węgla w Zagłębiu Donieckiem, urządzono słynny proces t. zw. „Szachtyński", w którym sądzono i zasądzono na śmierć szereg kierowniczych inżynierów i mechaników, rzekomo za to, że w zmowie z dawnymi właścicielami kopalń organizacjami kontr rewolucyjnemi zagranicznemi, jak nie mniej z różnemi obcemi państwami sabotowali wydobywanie węgla, rozmyślnie zalewając wodą szyby, celowo ustawiając nowe, drogie maszyny w taki sposób, że musiały się natychmiast popsuć itd.

Podobny cel miał pamiętny proces profesora Ramzina w Moskwie w dwa lata później.

Wtedy to główny oskarżony profesor Ramzin zeznawał przed sądem długo i szeroko, jak to podczas jego pobytu w Paryżu, oficerowie francuskiego sztabu generalnego a nawet delegaci rządu francuskiego, weszli z nim w porozumienie, celem zorganizowania na ogromną skalę sabotażu wielkich przedsiębiorstw przemysłowych sowieckich. Oczywiście zeznania Ramzina były starannie ułożone poprzednio w G. P. U. W nagrodę zaś za ich gładkie wygłoszenie przed sądem Ramzin, skazany na śmierć został natychmiast ułaskawiony najpierw na dziesięć lat „izolatora", a w kilka miesięcy potem nawet zgoła wypuszczony na wolność i zatrudniony znowu w przemyśle.

Ale między jednym procesem a drugim G. P. U. nie zaniedbał bryznąć odbficie krwią innych „sabotażystów", ogłaszając pewnego dnia w roku 1930, że prof. Łomnonosów, inżynier Mak i czterdziestu sześciu ich towarzyszy zostało jednej nocy rozstrzelanych za sabotowanie budownictwa kolejowego, tudzież przemysłu spożywczego. Rozstrzelano wtedy szereg dyrektorów trustów sowieckich, znakomitych inżynierów, którzy jak Łomonosów i Mak za zasługi swoje wobec władzy sowieckiej byli przedtem odznaczeni orderami czerwonego sztandaru. Były to znowu kozły ofiarne, których krwi potrzebował rząd dla uspokojenia tłumów rozdrażnionych głodem.

Załamanie Się Kolektywów i Widmo Katastrofy Głodowej.

Rozpoczynający się obecnie przednowek zapowiada się szczególniej groźnie zarówno po miastach, jak po wsiach, wskutek całkowitego załamania się gospodarki kolektywnej.

Stworzone środkami teroru gospodarstwa kolektywne na Ukrainie, Białorusi i północnym Kaukazie zawiodły najbardziej, ponieważ tamtejsza ludność rolnicza, od wieków wychowaną w tradycji indywidualnego gospodarstwa okazała największy opór wobec gospodarki zbiorowej. Ponieważ zaś Ukraina i północny Kaukaz są nadal spichrzami Rosji europejskiej, przeto niepowodzenie kampanji rolniczej w tych krajach, musiało odbić się fatalnie na stanie wyżywienia całej Rosji europejskiej, przedewszystkiem zaś jej wielkich miast.

Położenie pod tym względem już teraz jest katastrofalne. Mówi się powszechnie o powtórzeniu się straszliwej katastrofy głodowej z roku 1921 tylko w rozmiarach jeszcze większych. Ludność miast znajduje się w stanie rosnącego wrzenia i głuchego buntu. W tym stanie rzeczy, rząd sowiecki uznał za potrzebne zastosować znowu swoją metodę wynajdowania kozłów ofiarnych, których krew daje się ludowi zamiast chleba i kartofli.

Nowość polega tym razem na tem, że tych kozłów ofiarnych poszukano już nie wśród bezpartyjnych inżynierów i specjalistów, ale wśród samych komunistów i wysokich urzędników różnych resortów rolniczych. Jest to miarą trudności i niebezpieczeństw, którémi grozi obecna sytuacja aprowizacyjna.

Rzeź Wśród Własnych Urzędników i Członków Partji.

Oto przed kilku dniami dzienniki sowieckie przyniosły wiadomość urzędową, że kolegjum G. P. U. rozpatrzyło sprawę 75 wyższych urzędników różnych resortów rolniczych w Rosji sowieckiej ,na Białorusi i Ukrainie i trzydziestu pięciu z pośród oskarżonych skazało na karę śmierci, która też jeszcze tej samej nocy po zapadnięciu decyzji została wykonana.

Pozostałych czterdziestu skazano na więzienie od lat ośmiu do dziesięciu. Wszystkim zarzucano naturalnie znowu t. zw. „sabotaż", który miał polegać na celowo wadliwem kierowaniu akcją zasiewów i żniw, na szczepieniu akcją bydłu i koniom w gospodarstwach kolektywnych różnych zaraźliwych chorób i t. d.

O wysokości stanowisk, które bezpośrednio przed tym swym tragicznym końcem zajmowali rozstrzelani, świadczy fakt, że jeden z nich — Konar, nawiasem mówiąc, pochodzący z pod Rohatyna z Małopolski, wschodniej, był niedawno jeszcze zastępcą komisarza rolnictwa, czyli wiceministrem, drugi — Kowarskij, wprost ze stanowiska głównego dyrektora lasów państwowych na Białorusi poszedł do więzienia G. P. U., a potem... „pod ścianę".

Ta rzeź wśród własnych urzędników i członków partji, urządzona w takiej skali po raz pierwszy w dziejach bolszewickich rządów, dowodzi, najlepiej,

Hurrah! The New Leaves Are Coming Out Again!



jak trudnem musi być położenie tych rządów i jak straszliwą sytuacja, wytworzona przez obłąkany eksperyment masowej i doraźnej kolektywizacji gospodarstw rolnych.

Niech Głodują - Byleby Milczeli.

Oskarżenia o sabotaż są w tym wypadku mniej niż w jakichkolwiek dotychczasowych uzasadnione. Nie potrzeba bowiem wcale żadnych sabotażów, nie potrzeba złośliwego trucia i zakażania bydła, aby zrozumieć, że kolektywy rolne, potworzone w taki sposób i w takiem tempie, w jakiem organizowano je na Ukrainie i Białorusi, musiały okazać się całkowicie niezdolnemi nietylko do dostarczania zboża miastom, ale nawet do wyżywienia swoich własnych członków.

Konie i bydło, trzymane w tych kolektywach pod gołem niebem, bez stajen ciepłych i bez odpowiedniego pożywienia, byłoby wyginęło bez szczepienia mu różnych zaraz. Porujnowane gospodarstwa indywidualne, a całkiem niezorganizowane i umiejętnie nie kierowane kolektywne, nie mogły ze zbiorów odzyskać nawet zasiewów.

Jeżeli więc kto powinien być skazany na śmierć, to ci, którzy tego rodzaju kolektywizację przeprowadzali, a przedewszystkiem środkami niesłychanego teroru wymuszali. Cały system produkcji rolnej w Rosji sowieckiej znajduje się w tej chwili w ruinie. Po niewczasie, zrujnowawszy dwa miljony najlepszych t. zw. „kułackich" gospodarstw chłopskich, teraz dopiero zaczynają czerwoni władcy rozumieć wartość indywidualnych gospodarzy rolnych, rzucając najświeższe hasło: „Licom k jedinoliczniku" — czyli „twarzą do samodzielnego gospodarza", jako jedynego, który może jeszcze sytuację swą pracą uratować.

Okropne są te ciągłe, dzikie i przeważnie oczywiście niedorzeczne eksperymenty gospodarskie bolszewików. Ale perjodyczne polewanie ich krwią niewinnych, upatrzonych całkiem na zimno, jako kozły ofiarne, jest już czemś niepojętem w swem okrucieństwie.

Te trzydzieści pięć trupów, które legły świeżo pod ścianą piwnicy śmierci w wewnętrznej „tiurmie" GPU w Moskwie, ani na włos nie zmieniają fatalnej sytuacji aprowizacyjnej Rosji i jej miast. Krew ich ani na chwilę nie zaspokoi głodu miljonowych rzesz miejskich i wiejskich. Może tylko pogrąży je w jeszcze większej apatji i przytępieniu, w którem znoszą one od lat piętnastu na swoich karkach te niesłychane wyczyny. I oto — zdaje się — przedewszystkiem rządowi sowieckiemu w tej ostatniej hekatombie chodziło. Niechaj głodują i nienawidzą, byleby milczeli i bali się.

KOMUNIŚCI GO NIE CHCĄ.

Josephus Daniels, były sekretarz floty, ostatnio mianowany ambasadorem do Meksyku, studjuje szczegóły swojego nowego urzędu. Protesty komunistów meksykańskich przeciw jego nominacji nie wstrzymają go od wyjazdu do stolicy Meksyku. (Klisza Prasy Stow.)

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Czwartek, 6 kwietnia, 1893 r.

Wiedeń, 5go kwietnia. — Wieś Podhajczyki w pobliżu Sambora w Galicji spłonęła do szczętu. Przeszło 100 domów, a w tej liczbie dom szkolny, leżą w zgliszczach.

Z Petersburga donoszą, iż car Aleksander III. znalazł w tych dniach w albumie fotografję jednego z zabójców Aleksandra II. W jaki sposób się tam dostała? — nikt nie wie... Uważają to za rodzaj ostrzeżenia ze strony nihilistów.

Znany artysta-malarz p. T. Żukotyński przybywa już wkrótce do Chicago dla wykonania tu artystycznych malowideł we wnętrzu kościoła św. Stanisława Kostki.

Przewiezienie zwłok Teofila Lenartowicza do Krakowa nastąpi w końcu maja. Zwłoki poety znajdują się obecnie we Włoszech, gdzie umarł, a zostaną przewiezione do Krakowa na Skałkę, gdzie większa część znakomitych i zasłużonych mężów polskich spoczywa.

Chicagoska Spółka polskiej wystawy Sztuk pięknych z pp. Sataleckim i Sawickim na czele ogłasza w „Przeglądzie Emigr." iż „wskutek opieszałości i niezaradności pp. artystów" (??!!!) wyrzeka się wszelkiej w tym kierunku dalszej działalności....

Berlin, 5go kwietnia. — Niewiadomi złodzieje skradli w tych dnach dzwony kościoła św. Pawła w Moabit, ważące 2,500 funtów.

SYTUACJA DLA ŻYDÓW W NIEMCZECH NADAL NIEPEWNA.

Berlin, 6. kwietnia. — Sytuacja dla Żydów w Niemczech nie zmieniła się od czasu, kiedy hitlerowcy wydali Żydom otwartą walkę. Wprawdzie nie słychać o napadach, lecz bojkot Żydów przybiera coraz większe rozmiary. Wielu Żydów, widząc się zamkniętych i zdanych na łaskę losu z hitlerowcami u steru państwa, odebrało sobie życie, często razem z żonami.

Obliczono, że z Niemiec do Szwajcarji wyjechało dotychczas 3,000 Żydów, jak również, że mniej więcej taka sama liczba Żydów niemieckich znajduje się już we Francji, w Holandji i w Belgji.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

NOTATKI REPORTERA

Padł trupem w własnem mieszkaniu.

Michał Skwirut, lat 65, zamieszkały p. nr. 2539 Carmen avenue wczoraj wieczorem padł trupem w swojem mieszkaniu do czego przyczynić się miała wada serca.

* * *

83 żebraków aresztowano w śródmieściu.

Policja chicagoska od kilku dni prowadzi nagonkę na żebraków, jacy od rana do wieczora żebrzą na ulicach śródmieścia. Wczoraj aresztowano takich 83, a przekonano się, że ani jeden nie był stałym mieszkańcem miasta Chicago. Jeden z więźniów, niejaki Józef Vanis, z Paterson, N. J., miał w kieszeni 40 „dajmów" jakie użebrał od przechodniów. Nagonka ta trwać będzie nadal.

* * *

Po dniu 15go kwietnia aresztować mają tych, którzy nie nabyli nowe licencje.

Sekretarz Stanu Hughes raportuje, że od dnia 15 kwietnia aresztowany będzie każdy właściciel automobila, który nie wystarał się jeszcze o licencję stanową na rok 1933. Obliczono, że 640,000 automobilów osobowych i 92,000 automobilów ciężarowych w całym stanie nie posiada jeszcze nowych licencyj na rok bieżący. Miesiąc temu nagonka policji zrobiła swoje, ale później dano spokój opieszałym automobilistom, aż Sekretarz Stanu się odezwał. Będzie znów nagonka na automobilistów, a więc, którzy nie chcą być narażeni na areszt i stawanie w sądzie, niechaj się przed 15ym kwietnia wystarają o nowe licencje na rok 1933. Chicagowianie otrzymać je mogą po złożeniu aplikacji w biurze nr. 111, w Ratuszu miejskim.

* * *

Bezrobotni z Chicago stanęli w pobliżu Ottawa.

Około 500 bezrobotnych, jacy z Chicago biorą udział w „Marszu Głodowym" do Springfieldu, aby tam złożyć żądania gubernatorowi Hornerowi, wczoraj wieczorem stanęli 18 mil na zachód od miasta Ottawa, Ill. Szeryf E. J. Welter z powiatu La Salle prosił o pomoc policję stanową, aby ta na miejscu zebrania bezrobotnych pilnowała porządku. Bezrobotni stanąć mają w stolicy stanu Illinois jutro po południu.

* * *

Wybór Drezmala i Nowickiego został zatwierdzony.

Osiemnastu Demokratów zamianowanych przez gubernatora Hornera na różne urzęda wczoraj zostało zatwierdzonych przez Senat. Na liście tych jak już wczoraj podaliśmy, znajdują się adwokat Maks. Drezmal, który został członkiem Rady ułaskawień i Józef Nowicki, przemysłowiec z Bridgeportu, którego Horner zamianował szefem inspektorów fabrycznych przy wydziale pracy.

* * *

„Płaćcie z uśmiechem na ustach".

Przemysłowcy chicagoscy okazują swoją lojalność przez zbieranie podatku od sprzedaży bez żadnego za to wynagrodzenia, a więc są kolektorami ludu zamieszkałego w stanie Illinois. Każdy z kupujących może tylko zastosować się do nowego prawa i żyć w nadziei, że prawo podatku od sprzedaży zostanie podtrzymane. Jeśli nie, to trzeba będzie koniecznie szukać innej drogi wyjścia i również przez nałożenie podatków innych zbierać pieniądze na niesienie pomocy biednym i bezrobotnym. Nie okazujcie niezadowolenia gdy sprzedający przypomni wam, że trzeba zapłacić także podatek od sprzedaży. Każdy skład większy musi zatrudniać więcej buchalterek, aby ten skolektowany podatek szedł tam gdzie należy, a więc są też powodem zwiększonych wydatków dla tychże składów. B. Ockrim, zarządca składu The Fair, przy Milwaukee avenue jeszcze raz radzi wam zawsze „płacić podatek od sprzedaży z uśmiechem na ustach".

* * *

Podatnicy wczoraj zapłacili $408,605 w biurze kasjera powiatowego.

Kasjer powiatowy raportuje, że wczoraj w jego biurze podatnicy zapłacili razem $408,605.22 podatku za rok 1931, nałożonego na 1,944 parcel realnościowych. W sobotę kończy się termin spłaty pierwszej raty, potem nakładane będą kary.

Z MŁODZIANKOWA

X. Jan Zwierzchowski, proboszcz parafji śś. Młodzianków, otrzymał w tych dniach sumę $868.42 od Niewiast Różańcowych, na potrzeby parafjalne. Jest to właściwie dochód z „wiejskiego wesela."

*

Do spowiedzi wielkanocnej przyjdą członkowie Dworu śś. Feliksa w sobotę, a do Komunji św. przystąpią w niedzielę na Mszy św. o godzinie 7:30 rano. P. Paweł Bugielski, sekretarz Dworu, oznajmia, iż w tę sobotę, o godzinie 7:30 rano, odbędzie się Msza św. za zmarłych członków.

*

Odbył się z kościoła śś. Młodzianków pogrzeb śp. Katarzyny Marszałek, liczącej przy zgonie lat 64. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych, zwłoki zmarłej zostały złożone na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Dzielni gracze w piłkę koszykową,przy Tow. Najśw. Imienia Jezus z tak zwanego oddziału C.Y.O. zdobyli puhar i nagrodzeni zostali medalami. Zuchami tymi są: A. Kash, S. Zmudzki, J Sporton, E. Totoń, F. Zonka, A. Tragarz, E. Szafraniec, W. Warden i J. Wnęk.

*

Pp. Władysławowi i Zofji Porazińskim, urodził się niedawno temu synek, któremu na chrzcie św. dano imię Teodor, a chrzestnymi byli Stanisław Prorok i Leokadja Kaźmierczak.

*

W sali ob. Józefa Stefanika, przy Superior i Noble ul., odbędzie się zabawa kostkowa i karciana w niedzielę, dnia 9go kwietnia, której urządzeniem zajmuje się Tow. Nawiślańskie, gr. 759 ZNP.

Jutro wieczorem, w sali ob. J. Stefanika, odbędzie się regularne posiedzenie Klubu Młodzieży przy Tow. Wielkie Księstko Krakowskie, gr. 1867 ZNP.

*

Chóry parafjalne przygotowują się na święta ze specjalnym programem śpiewów, na szybko zbliżające się święta wielkanocne. Dyrygentem drużyny śpiewaczej jest p. Aleksander Karczyński.

*

Czcigodne Siostry Felicjanki także są zajęte pracą przygotowawczą. Czynią bowiem zabiegi i starania wśród dzieci szkolnych na Dzień Matek na stępnie do pierwszej uroczystej Komunji św. i do popisu z okazji zakończenia roku szkolnego.

*

Niedomagają na zdrowiu: Ludwik Banaś, 1420 W. Superior ul., Stanisław Świniuch, 1244 W. Huron ul. i Marjanna Drąg, 1544 W. Walton ul.

*

Jak po inne lata tak i w tym roku, w nadchodzącą niedzielę, palmową, pokaźna liczba chłopców ministrantów, weźmie udział w ceremonjach święcenia palm i w procesji z palmami— na głównej Sumie.

SAMOBÓJSTWO ARTYSTY AMERYKAŃSKIEGO W PARYŻU.

Paryż, 6. kwietnia. (Prasa Zjedn.) — Charles Gatchell, 45 letni artysta amerykański, odebrał sobie życie. Ciało samobójcy znaleziono w wypełnionem gazem studjo w dzielnicy Montparnasse. W ubraniu policja znalazła ostatnie 20 franków. Żona i dwie córki samobójcy zamieszkują w New Yorku.

W WIOSCE NILES ZNALEŹLI OFIARĘ "PRZEJAŻDŻKI".

Postrzelony Trzykrotnie Zmarł w Szpitalu.

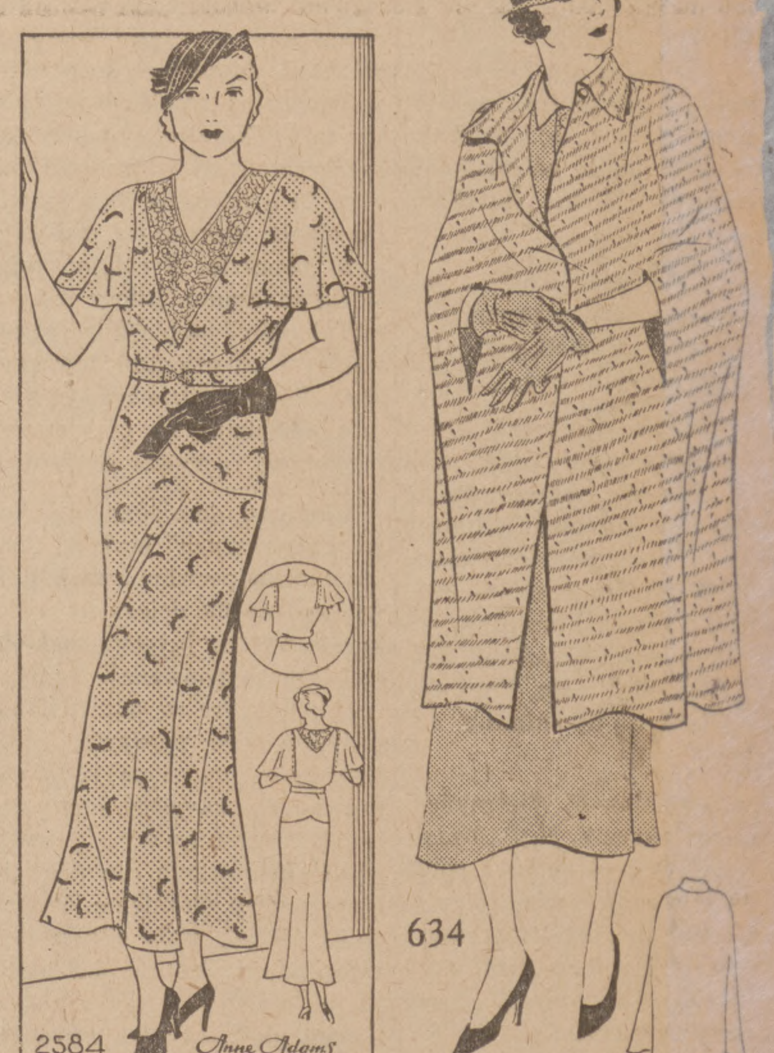
Wczoraj na drodze Hart's Road, między Milwaukee i Touhy avenues, w wiosce Niles znaleziono młodzieńca, liczącego lat około 25 ,postrzelonego trzykrotnie, którego napastnicy wyrzucili z automobila. Zmarł on w kilka godzin potem w szpitalu Belmont, bez odzyskania przytomności.

Z kartek znalezionych w jego posiadaniu dowiedziano się, że ofiarą "przejażdżki", z której rzadko kto wraca, jest J. Z...rek, alias William Jordan, dawniej zamieszkały pnr. 816 ...ce ulica. Był on członkiem ... pomywaczy okien.

Ubranie pochodziło ze składu pewnej firmy w Nowym Jorku. Postrzelony ów młodzieniec był w głowę, ramię i plecy.

Karol Rolla, farmer zamieszkały w pobliżu Touhy avenue, który znalazł postrzelonego młodzieńca zaalarmował policję.— Szef policji w Niles, William Handerpack powiada, że pół godziny przez znalezieniem ofiary słyszał strzały. Zbrodniarze jak zwykle po takiej "przejażdżce" zniknęli.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI



W WIELKOŚCIACH 36 DO 46.

ANNE ADAMS MODEŁKO 2584.

Zamówić można tylko w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46.

Na wielkość 36 potrzeba 3⅜ jarda 39 calowej materji i pół jarda 36 calowej koronki.

PELERYNKI SĄ TERAZ NAJMODNIEJSZE. MODEŁKO 634.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38, i 40 cali w biuście.

Na wielkość 16 potrzeba 2⅜ jarda 54 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr...............

Wielkość ....

Imię i Nazwisko.....................................

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Z BRIGHTON PARK

Wawrzyniec Sadlek, le- Chicago Heights przepro się do Chicago wczoraj, 6607 So. California ave.

*

Tow. Właścicieli Domów, w dzielnicy Brighton Park, odbę- miesięczne posiedzenie w przyszłą niedzielę po południu o godzinie 2giej, w sali Jana ..la, przy 39 Place i So. Ke- ave.

*

Tow. śś. Pięciu Braci Pola- i Męczenników, grupa Z. N. P., odbędzie miesię- posiedzenie w nadchodzą- niedzielę po południu, w sa- Michała Lach, narożnik 38 i ..lding ave.

*

Wacław Flaszewski, były by- man i osadnik dzielnicy Brighton Park, który przed kil laty wyjechał do Polski, w mieście Koło. Ś. p. Wa- Flaszewski był członkiem Kadetów Polskich, grupy 16 Z. N. P.

*

Sokół Polski Gniazdo 815, będzie posiedzenie w przyszłą wieczorem, w sali Jana Króla, narożnik 39 Place i S. ..ie ave.

*

Tow. im. Marji Konopnickiej grupa 36 W. P., odbędzie po- siedzenie w przyszły wtorek wieczorem w sali Szymona Ci- choń, 40ta i Sacramento ave.

*

Komitet Obchodów Narodo- wych, składający się z towa- rzystw w dzielnicy Brighton Park, urządza obchód majowy w niedzielę, dnia 14go maja w sali parafjalnej śś. Pięciu Bra- Polaków i Męczenników, przy ..iej i Francisco ave.

*

Tow. św. Jana Chrzciciela, grupa 913 Z. P. R. K., odbę- miesięczne posiedzenie w bliższą niedzielę, w sali pa- rafjalnej śś. Pięciu Braci Po- laków i Męczenników.

*

Pani Stanisława Kutt, zam. nr. 4032 Montgomery ulica. dała się w tych dniach ope- racji gardła, w szpitalu Chica- której dokonał dr. Wawrzy- niec Sadlek.

*

Dzisiaj wieczorem, w sali Szymona Cichoń, pod nr. 2959 West 40ta ulica, odbędzie się posiedzenie Tow. Brighton Park.

*

Tow. Wolność odbędzie po- siedzenie jutro wieczorem, w sali Szymona Cichoń, przy 40ej So. Sacramento ave.

*

P. Wacław Paprocki, który prowadził piekarnię p. nr. 5523 So. Kedzie ave., przeprowadził piekarnię do dzielnicy Brighton Park w ubiegły poniedziałek, p. nr. 4259 So. Sacramento ave., narożnik 43ciej. Formalne otwarcie nastąpi w sobotę, dnia 15go kwietnia. Pp. Paproccy rozdawać będą upominki z tej okazji.

*

Dr. Stanisław F. Wietrzyński naczelny lekarz Z. N. P., będzie obchodził w nadchodzącą sobotę 44tą rocznicę swoich urodzin. Jak każdego roku tak i w tym grono jego szczerych przyjaciół niezawodnie złoży mu swe życzenia.

*

Drobne ogłoszenia i wiadomości dla Dziennika Chicagoskiego, w dzielnicy Brighton Park, zostawiać można każdego czasu w składzie cukierków p. A. J. Maziarki, pod nr. 2949 West 43cia ulica.

*

Program przyrzeczenia harcerskiego, jaki został wykonany w niedzielę 2go kwietnia, w sali J. F. Wróbla, przez młodzież harcerską Gminy 139 Z. N. P. był niejako żywem dowodem, że nie grozi nam wynarodowienie. jeśli my starsi tego wynarodowienia nie chcemy. — Obszerny program wprowadził liczną publiczność w zachwyt i wszystkie numery były silnie oklaskiwane. Mowę wygłosił komisarz Okręgu XV p. J. Michalak. Program był następujący: Raport drużyn harcerskich, złożony prezesowi ZNP. J. Romaszkiewiczowi i nacz. harcmistrzowi. Wprowadzenie prezesa Zw. na salę i oddanie czci sztandarom, odśpiewanie hymnów amer. i polskiego. Otwarcie i powołanie na ..tu przew. oraz repr. tow. Śpiew, Dzień Harcerski, wykonał zastęp harcerek. Deklamację wypowiedziała mała Izabela Cichoń. Śpiew „Krakowiak Harcerski", wyk. H. Niedźwiedzcki, przy akomp. A. Niedźwieckiego. Wiersz „Grzeczna Zocha", wyp. H. Stanek. Taniec „Minuet" przez małe druhenki Irenę Łapszys i El. Lesiak. — Śpiew harcerski „Ognisko" przy własnym akomp. na mandolinie druh. Regina Bukowiecka. Taniec klasyczny mazurka, przez nasze druhenki Gm. 139 ZNP. Deklamacja „Do Młodzieży, wyp. Ewelina Skowron. Taniec Krakowiaka przez małych „Krakowiaków" Gminy. Deklamacja „Do Polski" przez małą Sylwję Gulczyńską. Mowa wiceprez. p. M. Milewskiej. Deklamacja „Rota Harcerza" wyp. harcerz M. Dombrowski. Występ zastępu słoni. Mowa prez. Związku p. J. Romaszkiewicza. Przyrzeczenie Młodzieży Harcerskiej. Odśpiewanie hymnu harcerskiego przez Młodzież Gminy 139 ZNP. Przemówienie nacz. harcmistrza dh. S. Kołodziejczyka. Śpiewy harcerskie i zakończenie hejnałem harcerskim. Wystawa sprawności harcerzy i harcerek. Przemówienie przewodniczącego wyczerpało program.

Na Korzyść Nowicjatu Księży Zmartw.

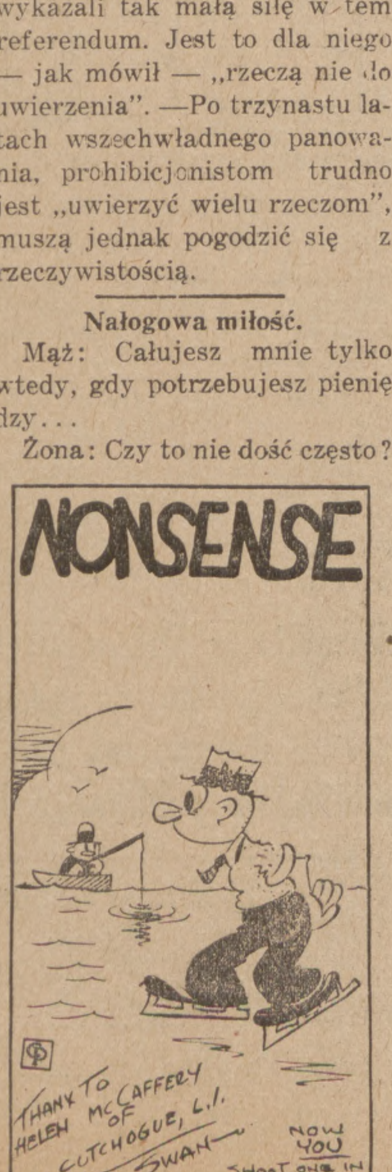
W celu przysporzenia funduszu na biednych młodzieńców przygotowujących się do stanu zakonnego i kapłańskiego, sympatyczne Tow. Pań św. Józefa, urządza w przyszłą niedzielę, dnia 9go kwietnia, wielkie przedstawienie, w sali parafjalnej na Jackowie, przy Wolfram i North Lawndale ave. w Avondale, które rozpocznie się punktualnie o godzinie 7:30 wieczorem. Odegrany zostanie przez najlepsze siły amatorskie wspaniały melodramat w pieciu aktach i sześciu odsłonach, z życia ludu wiejskiego, p. t. „Zagroda Sobkowa czyli Córka Podpalacza". Amatorzy do przedstawienia są należycie przygotowani. Komitet pracę swoją także ukończył. Rozchodzi się głównie o poparcie tego przedstawienia, którego cel jest godnym poparcia w całem tego słowa znaczeniu. Bilety jeszcze można nabyć na plebanji jackowskiej i od członkiń towarzystwa. Warto będzie spędzić wieczór niedzielny na przyjemnej i godziwej rozrywce duchowej.

Michigan, do niedawna jeden z „najsuchszych" stanów, poszedł ławą przeciw prohibicji wybierając 99 delegatów mokrych, a tylko jednego suchego na stanową konwencję konstytucyjną, która w poniedziałek podpisze nową poprawkę konstytucyjną, znoszącą 18-tą poprawkę. Ów samotny suchy delegat, dowiedziawszy się o wynikach głosowania, nie mógł się otrząsnąć ze zdumienia, że susi wykazali tak małą siłę w tem referendum. Jest to dla niego — jak mówił — „rzeczą nie do uwierzenia". —Po trzynastu latach wszechwładnego panowania, prohibicjonistom trudno jest „uwierzyć wielu rzeczom", muszą jednak pogodzić się z rzeczywistością.

Nałogowa miłość.

Mąż: Całujesz mnie tylko wtedy, gdy potrzebujesz pieniędzy...

Żona: Czy to nie dość często?



NIEMY DOWÓD TRAGEDJI STEROWCA "AKRON".



Kadet E. Eve z załogi kutra "McDougal" z kawałkiem duraliminjum pokrytego płótnem, który znaleziono wczoraj o kilka mil od miejsca rozbicia się sterowca na Atlantyku. (Klisza Prasy Stow.)

VON PAPEN WYBIERA SIĘ Z WIZYTĄ DO RZYMU.

Berlin, 6. kwietnia. — Wicekanclerz von Papen wybiera się w tych dniach w podróż do Rzymu w celu wzięcia udziału w uroczystościach Wielkanocy, jak również w celu przystąpienia do pertraaktacyj o podpisanie konkordatu z Watykanem, któryby zastąpił istniejące dotychczas umowy Watykanu zawarte z poszczególnymi prowincjami Niemiec osobno.

W tym czasie, kiedy von Papen składać będzie wizytę Papieżowi, Wm. Goering, prawa ręka Hitlera, odbywać będzie pertraktacje z Mussolinim. Na konferencji z Mussolinim przedstawiciel Niemiec poruszy szereg spraw międzynarodowych, jak również proponowany przez Mussoliniego plan współpracy czterech mocarstw, rewizji Traktatu Wersalskiego, rewizji granic, oraz sprawę spotkania się Mussoliniego z Hitlerem.

PREMJER MacDONALD WYBIERA SIĘ DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Londyn, 6. kwietnia. — Premjer MacDonald, zdecydowany jest każdej chwili na wyjazd do Stanów Zjednoczonych, gdy tylko otrzyma oficjalne zaproszenie Washingtonu. Zamierza on po przybyciu do Washingtonu poruszyć na konferencji z prez. Rooseveltem szereg bardzo ważnych spraw, jak: długów wojennych, rozbrojenia, taryfy i inne.

Panuje tu ogólne mniemanie, że zaproszenie Washingtonu przyjdzie wczas, aby prem. MacDonald mógł wyruszyć w podróż do Stanów Zjednoczonych na pokładzie statku Berengaria, który odpływa z Anglji w dniu 15 kwietnia. MacDonald pragnie jak najprędzej załatwić się ze sprawą długów wojennych, aby kwestję tę mógł przedstawić w odpowiednim świetle, gdy parlament angielski przystąpi do dyskusji nad nowym budżetem.

PRZYSIĘGA DLA REKRUTÓW WSTĘPUJĄCYCH DO "ARMJI PRACY".

Washington, 6. kwietnia. — Rząd ogłosił wczoraj tekst przysięgi, jaką muszą złożyć ludzie zaciągający się do "korpusu konserwacyjnego" do pracy w lasach rządowych. Zwrócono uwagę na fakt, że różni się ona zasadniczo od przysięgi składanej przez członków armji, floty i Korpusu Marynarzy. Przysięga brzmi:

"Ja, ————, przysięgam solennie (albo potwierdzam), że podana powyżej informacja co do mojego stanu jest prawdziwa. Zgadzam się pozostać w cywilnym korpusie konserwacyjnym przez sześć miesięcy, chyba że będę zwolniony wcześniej przez właściwą władzę, i że będę posłuszny zwierzchności i będę przestrzegał przepisy i reguły wedle mojej najlepszej zdolności i że przyjmę takie wynagrodzenie, jakie może być wyznaczone zgodnie z prawem.

"Rozumię i zgadzam się, że wszelkie uszkodzenie fizyczne lub choroba, jakiej mógłbym się nabawić w czasie służby w cywilnym korpusie konserwacyjnym, nie może być podstawą do jakiejkolwiek pretensji przeciw rządowi, wyjąwszy do takiej, do jakiej mógłbym być uprawniony pod aktem z 7-go września, 1916 (Akt przewidujący kompensatę dla funkcjonarjuszy Stanów Zjedn. odnoszących uszkodzenia fizyczne w czasie wykonywania obowiązków) i że nie będę uprawniony do żadnych świadczeń po zwolnieniu mnie z obozu, wyjąwszy przejazd do miejsca, w którem się zaciągnąłem do służby.

"Dalej rozumię, że wszelkie artykuły wydane mi przez rząd Stanów Zjedn. do użycia podczas członkostwa w cywilnym korpusie konserwacyjnym, są i pozostają własnością rządu Stanów Zjedn. i że złośliwe zniszczenie, zagubienie, sprzedaż lub rozporządzenie taką własnością czynią mnie finansowo odpowiedzialnym za ich koszt i podległym procesowi w sądach cywilnych. Rozumię dalej, że wszelkie przekroczenie przepisów lub reguł w cywilnym korpusie konserwacyjnym czyni mnie podległym wydaleniu z korpusu. — Tak mi dopomóż Boże."

DŁUŻNIK.

Kolektor: Byłem tu tuzin razy i pan długu nie reguluje.

Dłużnik: Niech pan nie będzie przesądny; niech się pan trzynastki nie boi...

Co Słychać na Polonji.

Wspólna lekcja śpiewu chórów z Okręgu 11go Związku Śpiewaków Pol., odbędzie się w niedzielę, dnia 9go kwietnia, w sali p. J. Rybowiaka, p. nr. 2709 E. 83ca ulica, począwszy o godzinie 2giej po południu. Śpiewacy mają przynieść nuty z pieśniami, jakie będą śpiewane na wystawe światowej.

*

„Smoker" urządza Gniazdo Sokół Polski, nr. 2gi, jutro, o godzinie 9tej w sokolni, p. nr. 1062 N. Ashland ave. „Smoker" będzie urozmaicony programem. Wstęp wolny dla wszystkich.

*

Chór „Echo" zapowiada piąty doroczny koncert, mający się odbyć dnia 14go maja, w pięknie odnowionej sali Związku Polek. Wstępne przygotowania już poczynione zostały pod dyrekcją p. G. Chrzanowskiego a dalsze są w toku.

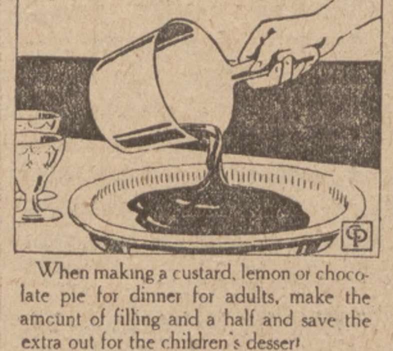
ZE SOUTH CHICAGO.

DWIE WIELKIE NARODOWE UROCZYSTOŚCI.

Na walnem zebraniu wszystkich reprezentantów towarzystw polskich w So. Chicago w zeszły czwartek, jednogłośnie uchwalono, aby w bieżącym roku Polonja tutejsza zadokumentowała rocznicę Konstytucji 3-go Maja wielkim obchodem, połączoną z uroczystością 15-lecia rekrutacji Armji Polskiej w Ameryce. Zatwierdzony został komitet ochotniczy, który pierwszy poruszył tą szlachetną sprawę i upoważniono p. Stanisława Dudek, przewodniczącego komitetu obchodów z Gminy 23ej Z. N. P. p. Edmunda J. Sadowskiego, prezesa Osady nr. 7 Z. P. R. K., oraz p. Kazimierza Kogut, komendanta Placówki 68, do dalszej pracy w tym kierunku jako komitet obchodu. Do komitetu programu wybrano p. Stanisława Zawilińskiego, dyrektora Z. N. P., p. Edmunda J. Sadowskiego, sekretarza Wydziału Pomocy Naukowej Z. P. R. K., oraz p. Kazimierza Kogut z tutejszej placówki Hallerczyków.

Z wielką serdecznością i sympatją przyjmował komitet miejscowy proboszcz X. Prałat Jan J. Mielcarek, któremu objaśniono projekt obchodu. Zatem X. Prałat na rzecz tak szlachetną i patrjotyczną dał do użytku salę parafjalną zupełnie bezinteresownie na obchód, jakoteż na posiedzenia, za co się należy X. Prałatowi uznanie.

Wspaniały ten obchód odbędzie się w niedzielę, dnia 21-go maja b. r. w Audytorjum św. Marji Magdaleny, o godzinie 2ej po południu. Rano tego samego dnia reprezentanci połączonych towarzystw ze wszystkich czterech parafij tutejszych, wezmą gremjalny udział w nabożeństwie w kościele św. Marji Magdaleny, o godzinie 11-ej rano.



When making a custard, lemon or chocolate pie for dinner for adults, make the amount of filling and a half and save the extra out for the children's dessert

NOWA "BARA" NA GRUNTACH WYSTAWY ŚWIATOWEJ.



Rycina przedstawia nową "barę" na gruntach wystawy światowej, gdzie dzisiaj o północy rozpoczną sprzedawać dobre piwo. Na rycinie widzimy z lewej ku prawej stronie: C. R. Bull, Tully De Stefani, W. K. McIntosh, Elsie Wolf, piękność niemiecką, chicagowiankę, Robert Eitel i Max Eitel, przy "barze" w Old Heidelberg Inn", gdzie wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie.

Z BRUNONOWA

Za pozwoleniem proboszcza ks. dra. Aleksego Górskiego, na korzyść Akademji i Klasztoru SS. Felicjanek, odbędzie się przed kościołem św. Brunona w przyszłą niedzielę, (palmową) połów na przechodniów czyli tak zwany „Tag Day", którego urządzeniem zajmuje się Tow. Pań Matki Boskiej Dobrej Rady.

*

Na pamiątkę uroczystego wjazdu pana Jezusa do Jerozolimy, odbędzie się tradycyjna ceremonja poświęcenia palm, w przyszłą niedzielę, które będą rozdane wiernym, po każdej Mszy św.

*

Pod kierownictwem misjonarza O. Celestyna Wiśniowskiego, O. F. M. odbędzie się dziewięciodniowa nowenna do Matki Najśw. która rozpocznie się w niedzielę, dnia 30 kwietnia. W tym czasie także odbędzie się czterdziesto godzinne nabożeństwo ku czci Pana Jezusa utajonego w Najśw. Sakramencie.

*

Nasze gosposie są obecnie zajęte oczyszczaniem mieszkań na szybko zbliżające się święta wielkanocne. Praca przygotowawcza postępuje pełną siłą naprzód.

*

Dzisiaj wieczorem, jak zwykle każdego czwartku przed pierwszym piątkiem każdego miesiąca, księża słuchać będą spowiedzi wieczorem. Jutro zaś w sam dzień pierwszego piątku, pierwsza Msza św. będzie o 5:30 rano, druga o 7mej a trzecia z błogsławieństwem Najśw. Sakramentem o 8mej. Wieczorem o 7:30, odbędzie się Droga Krzyżowa w połączeniu z nabożeństwem do Najsłodszego Serca Pana Jezusa.

*

Państwu Władysławowi i Bronisławie Kwilosz, urodziła się niedawno temu córeczka, której na chrzcie św. nadano imiona Bernadetta Anna, zaś chrzestnymi byli Paweł Lazar i Karolina Żebro.

*

W tych dniach w poczet parafjan brunonowskich zapisali się państwo Szczepanostwo Rzepka i państwo Władysławostwo Rzepka.

*

Jak nas poinformowano, panna Marja Data, solistka chóru brunonowskiego, zamierza sprawić prawdziwą ucztę duchową wszystkim uczestnikom zabawy, mającej się odbyć w niedzielę, dnia 23go kwietnia, w sali parafjalnej.

*

Wiosna daje się we znaki. Widać bowiem jak na pięknem brunonowie, trawniki się zielenią, krzaki, krzewy a z nimi i drzewa uwydatniają się zielonymi pączkami; słowem cała przyroda z zimowej śpiączki budzi się do życia. Wobec tego, czeka ludzi praca w ogródkach.

*

Miesięczne posiedzenie Tow. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, grupa 74 Wolnych Polek na ziemi Washingtona, odbędzie się o jeden tydzień wcześniej, mianowicie już w tę niedzielę, o godzinie 1:30 po południu, w sali zwykłej, a to z powodu świąt wielkanocnych, przypadających w właściwy dzień regularnego posiedzenia.

*

Dziatwa szkolna w dalszym ciągu zabiega, krzątając się po domach brunonowian, względem rozpowszechniania kartek premjowych na korzyść utrzymania Sióstr Nauczycielek. Tymi co z zadania swego dzielnie się wywiązali są następujący: Wisz Irena, Petka Weronika, Raminiak Florjan, Buda Edward, Sendzik Stanisława, Winiarski Franciszek, Rzemińska Irena, Juchciński Klarencjusz, Fałat Józefa i Fistek Władysław.

Polak Postrzelony Został Podczas Walki z Rabusiami.



Policjant Gus Bellack stoi przy łożu policjanta Władysława Bykowskiego, który wraz z Wallerem stoczył wczoraj walkę na rewolwery z rabusiami.

Z Parafji Dobrego Pasterza.

Tak jak w zeszłym roku, tak i w tym, Tow. Najśw. Im. Jezus, w parafji Dobrego Pasterza organizuje ligę sportową tak zwaną „Indoor Base Ball". Zarząd Tow. Imienia Jezus zwraca się do wszystkich kupców i przemysłowców oraz profesjonalistów o wybranie sobie drużyn sportowych w tej lidze, aby się zgłosili do Komitetu Sportu, którego przewodniczącym jest p. Fr. Jasiak, lub na plebanję do Ks. J. Gilewskiego albo też do prezesa St. Wojciechowskiego.

*

W przyszły poniedziałek, dnia 10go kwietnia, starsi ministranci p. o. św. Jana, odbędą posiedzenie w sali szkolnej, o godzinie 6:30 wieczorem.

*

W ubiegłą sobtę, pani Wąs, zam. p. nr. 3040 So. Keeler avenue, poddała się operacji na ślepą kiszkę i kamienie żółciowe. Operacji dokonał dr. Fr. J. Moskal, w szpitalu West Side.

*

W ubiegłą niedzielę odbyła się z powodzeniem zabawa kostkowa urządzona staraniem Komitetu Parafjalnego Dobrego Pasterza, z której czysty dochód przeznaczony na budowę nowego kościoła. Publiczność poczuła się do obowiązku i poparła wysiłki Komitetu za co należy się jej cześć i uznanie.

*

Odbyło się interesujące posiedzenie Klubu Obyw. im. Kazimierza Pułaskiego w sali parafjalnej. Przewodniczył prezes Jan A. Sierociński. Były dłuższe debaty nad zniżką gazu i podatków. Wybrano odpowiedni komitet do zajęcia się tą sprawą. Po posiedzeniu odbyły się zapasy pięściarskie, w których brali udział skauci z parafji Dobrego Pasterza. W zawodach brali udział następujący skauci, pierwsza kolejka Ed. Rybicki i Tad. Bochenek wagi 85 funtów; druga Kaz. Rybicki i Ed. Jarząbek wagi 87 funtów; trzecia Ed. Liszka i Fl. Bochenek wagi 105 funtów; czwarta Tony Grittanni i Leonard Bartosz wagi 137 funtów. Referentem był M. Tonneman. Komitet urozmaiceń podaje do wiadomości, iż na przyszłe posiedzenie przygotowuje polski wieczór rozmaitości pod kierownictwem Kółka Dramatycznego Orzeł Biały.

*

Komitet harcerstwa przy Tow. Wolność Ojczyzny, grupa 1574 Z. N. P., zwiedził ogród National Grove, w którym to ogrodzie odbędzie się piknik połączony z wycieczką harcerzy gr. 1874.



Detektyw Krzywoprzysięzcą.

Lang Nie Wie Kto Go Postrzelił.

Detektyw Harry Lang, z policji chicagoskiej wczoraj wieczorem został aresztowany i oskarżony o krzywoprzysięstwo po scenie jaka się rozegrała na rozprawie sądowej przed sędzią Rudolfem Desortem. Lang miał być świadkiem stanu przeciwko Franciszkowi Nitti, — szefowi szajki Caponego, który staje przed sędzią Desortem oskarżony o napad w celu dokonania morderstwa. Lang i Nitti byli postrzeleni dnia 19go grudnia, ub. r., w biurze śródmiejskiem podczas najazdu policji.

Detektyw ten sprawił niespodziankę nielada, gdy wczoraj na pytanie zadane mu przez obrońcę adwokata Ben J. Short odpowiedział: "Nie wiem kto mnie postrzelił."

Odpowiedź ta sprawiła wielkie zamieszanie tak wśród prokuratorów jak i wśród obrońców oskarżonego. Rozgniewani prokuratorzy natychmiast domagali się stawienia detektywa tego w stan oskarżenia za krzywoprzysięstwo, obrona zaś poparła detektywa tego, którego przed chwilą uważała za swego wroga.

Dzisiaj rano, kiedy przesłuchy zostały wznowione, asystenci prokuratora Charles A. Dougherty i James A. Brown sprawili nową niespodziankę. Detektyw Christ Calalhan, który brał udział w najeździe policji na biuro Nitti'ego, powołany był na świadka i udowodnić miał, że detektyw Lang postrzelił Nitti'ego, który nie był uzbrojony, a potem sam siebie postrzelił.

Zamieszanie wczorajsze w sądzie może także przyczynić się do tego, że sprawa ta zostanie ponownie przedstawiona ławie wielkoprzysięgłych, gdzie Nitti wystąpi w roli oskarżyciela przeciwko detektywowi Lang.

Wczoraj przed ławą przysięgłych odbywały się przesłuchy i gdzie detektyw Lang zeznał, że on z detektywem Harry Millerem udał się do biura Nitti'ego gdy dwudniowe inwestygacje wykazały, że mieści się tam kwatera "złodziei i rozbójników". Obrońcy, adwokaci Ben Short i Rocco De Stefano domagali się unieważnienia pewnych świadectw zabranych z biura w chwili, kiedy policjanci nie posiadali warantu zezwalającego im na przeszukanie biura.

Wyproszono przysięgłych z sali sądowej i rozpoczęły się debaty. Po pytaniach zadanych detektywowi przez prokuratora Dougherty do pytań krzyżowych przystąpił obrońca, adwokat Ben Short. Wtedy to Lang zaprzeczył, że nie wie kto go postrzelił, choć poprzednio, na przesłuchach przed ławą wielkoprzysięgłych wyraźnie powiedział, że Nitti dał do niego kilka strzałów i go okaleczył w zamian za co on postrzelił Nitti'ego. Teraz detektyw ten mimo, że powołano go za świadka stanu, powiada iż nie wie kto go postrzelił.

Sędzia Desort na żądanie prokuratorji po takiem zeznaniu kazał aresztować detektywa Langa, odebrano mu gwiazdę i rewolwer i zamknięto w więzieniu powiatowem, skąd jednak wydostał się na wolność po złożeniu prawem przepisanej kaucji.

Nowy Skład Rady Miejskiej.

W Niej 38 Demokratów i 12 Republikanów.

Poniżej podajemy nazwiska wszystkich aldermanów ward chicagoskich, którzy urzędować będą w Ratuszu do kwietnia, 1935 roku. W skład nowej Rady miejskiej wchodzi aż 38 Demokratów, a tylko 12 Republikanów. — Polacy mają pięciu przedstawicieli w Radzie. Wybrani ponownie aldermani oznaczeni są gwiazdką:

Warda:
1—*John J. Coughlin (dem.).
2— Wililam L. Dawson (rep.)
3—*Robert R. Jackson (rep.).
4—*B. A. Cronson (rep.).
5— James J. Cusack (dem.).
6—*John F. Healy (dem.).
7— Thomas J. Daley (dem.).
8—*David L. Sutton (dem.).
9— Arthur G. Lindell (rep.).
10—*William A. Rowan (dem.)
11—*Thomas A. Doyle (dem.).
12—*Bryan Hartnett (dem.).
13— John E. Egan (dem.).
14— J. J. McDermott (dem.).
15—*James F. Kovarik (dem.)
16—*Terence F. Moran (dem.)
17—*Frank J. Corr (dem.).
18— Hally E. Perry (dem.).
19—*O. E. Northrup (rep.).
20—*Wililam V. Pacelli (rep.).
21—***John J. Łagodny (dem.).**
22—*H. Sonnenschein (dem.).
23—*John Toman (dem.).
24—*J. M. Arvey (dem.).
25—*James B. Bowler (dem.).
26—***Fr. E. Konkowski** (rep.).
27— Harry L. Sain (dem.).
28—*George D. Kells (dem.).
29—*Th. J. Terreli (dem.).
30—*John S. Clark (dem.).
31—*Thomas P. Keane (dem.).
32—* **J. P. Rostenkowski** (d.).
33— **Z. H. Kadow** (dem.).
34—*Matt Porten (dem.).
35—* **W. J. Orlikoski** (dem.).
36—* G. W. Robinson (dem.).
37— Roger J. Kiley (dem.).
38— Dr. H. J. Wieland (dem.).
39— James J. Hurley (dem.).
40—*Dr. Jos. C. Ross (rep.).
41—*J. C. Moreland (rep.).
42—*Dorsey R. Crowe (dem.).
43— Mathias Bauler (dem.).
44— John J. Grealis (dem.).
45— Ed. F. Meyer (dem.).
46—*Oscar F. Nelson (rep.).
47— Albert F. Schulz (dem.).
48—*John A. Massen (rep.).
49—*G. A. Williston (rep.).
50—*James R. Quinn (dem.).

Grupa Farmerska Żąda Inflacji Dolara.

Washington, 6. kwietnia. — W relacji, rekomendującej natychmiastowe przeprowadzenie nowego bilu o hipotecznych ulgach farmerskich, senacka komisja rolnicza zażądała wczoraj natychmiastowego przyjęcia polityki inflacji pieniądza.

Komisja oświadczyła, że przeprowadzenie samego tylko ustawodawstwa ratunkowego — nie przywróci dobrobytu farmerom.

Komisja dowodziła, że dolar musi być stabilizowany i farmer musi dostać dolara, za który może kupić produkty przemysłowe wartości pełnych 100 centów.

Nagroda.

— Masz cenzurę pod psem! Obiecanego roweru nie otrzymasz. Co robiłeś w ciągu całego półrocza

— Uczyłem się jeździć na rowerze.



Iskierki Miejskie.

— **Ubiegłego wtorku wieczorem** Floyd McNulty, lat 21, z pnr. 2327 West Adams ulica obrabował Normana Perrigo przed jego restauracją pnr. 6335 South Central avenue i zabrał $11 w przekazach bankowych oraz $40 w gotówce.— Sparzył się jednak, próbując skolektować $5 za przekazy skradzione. Telefonicznie pytał się swojej ofiary czy tyle da w gotówce za zwrot przekazów, na co Perrigo chętnie się zgodził. Spotkali się wczoraj przy narożniku 63ej ulicy i Crawford avenue, gdzie ukryci policjanci byli świadkami zajścia, a potem McNultyego aresztowali.

— **Na wyraźne żądanie podatników**, aby "Chicago wyprowadzić z Cicero" burmistrz Józef G. Cerny wczoraj na miejsce dotychczasowego szefa policji Arthura Wentzel zamianował Michała Solara. Wentzel jest sierżantem policji chicagoskiej, a dawniej był strażnikiem Cermaka. Gdy Demokraci w Cicero zdobyli lwią część urzędów, powołano Wentzla na szefa policji, do czego przyczynić się miał w wielkiej mierze sam Cermak. Nowy szef Solar jest członkiem Rady szkolnej w Cicero, a był swego czasu kandydatem na koronera powiatowego. Przemysłowcem w Cicero jest już od lat 21.

— **W klubie "Ravisloe Country,"** w Homewood wczoraj wybuchł pożar, który wyrządził szkody obliczone na $20,000. — Straże pożarne z Flossmoor, Harvey, Hazel Crest, Homewood i Chicago Heights przybyły na miejsce, ale z braku wody nic zrobić nie mogły.

— **Regularna armja, gwardja** stanowa i oficerzy w rezerwie z Illinois, Wisconsin i Michigan dzisiaj wieczorem uczczą pamięć Wice-Admirała Moffetta i załogi sterowca "Akron" na bankiecie "Dnia Armji," jaki odbędzie się w hotelu Stevens, w 16tą rocznicę wstąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny światowej. Major generał Franciszek Parker, komendant szóstego korpusu zapowiada, że gośćmi honorowymi na tym bankiecie będą gubernatorzy Horner z Illinois, Comstock z Michigan i Schmedeman z Wisconsin. Przeszło 1,000 oficerów przybędzie również na ten bankiet .

— **Wililam Vertalot, lat 13,** postrzelony ubiegłego wtorku przez swoją matkę w ich domu pnr. 5024 North Kedvale avenue wczoraj zmarł w szpitalu Swedish Covenant. Matka, pani Doris Peters, pozbawiona zdrowych zmysłów kłopotami finansowemi, zastrzeliła swego męża Williama, poczem fatalnie okaleczyła i synka, a sama kulą rewolwerową usiłowała po zbawić siebie życia i znajduje się w szpitalu obok więzienia miejskiego.

— **W biurze spółki Motor** Transportation Company, pnr. 1201 West Lake ulica trzech bandytów wczoraj wieczorem po rozbiciu kasy skradło $1,500, ale dokonali tego dopiero po napadzie i związaniu stróża, Tomasza Curd, z pnr. 2135 North Clark ulica.

— **Deputowani szeryfa szukają** Ralpha O'Hara, organizatora unji operatorów maszyn filmowych, oskarżonego o zamordowanie Freda Osera, który po wydostaniu się na wolność z więzienia powiatowego, po złożeniu kaucji, znikł jak kamfora.

— **Dwuletni Robert Logan,** który dzień temu w tajemniczy sposób zaginął, utonął w rowie napełnionym wodą blok od domu rodziców swoich, zam. pnr. 4208 South Ridgeway avenue, gdzie też wczoraj jego zwłoki znaleziono.

— **Andy Frain, szef unji** "Ushers and Ticket Takers Union" nieomal że wczoraj nie został zastrzelony. W restauracji Chicago Stadium, pnr. 1800 West Madison ulica wczoraj do Fraina trzykrotnie strzelił pewien napastnik, który potem wyszedł i odjechał w automobilu. Frain, którego ani jedna z kul nie trafiły, powiada, że nieznajomy prosił o pracę, a gdy on mu oznajmił, że takowej na razie dać nie może, — strzelił do niego trzykrotnie i szybko się oddalił.

— **Wczoraj wieczorem dwie** smrodliwe bomby wrzucono do dwóch salunów na południowej stronie miasta. Uczynili to ci, którzy usiłowali zmusić właścicieli do kupowania piwa "legalnego" wprost od nich. Napadu dokonano na saluny Pierce Wilbur'a, pnr. 6850 Stony Island avenue i Charles Egan'a, pnr. 7007 Stony Island avenue.

— **Dzięki operacji pomyślnej** mała Marylka Zeigman, licząca zaledwie 10 tygodni życia, której rodzice zamieszkują pnr. 6636 North Washtenaw avenue żyć będzie. Połknęła składaną szpilkę, którą wczoraj lekarze przez operację wydostali z jej gardła. Operacji dokonano w szpitalu Lakeview.

— **Piotr Gordon, lat 50, z pnr.** 1664 South Millard avenue wczoraj najechany i zabity został przez automobil przed domem pnr. 3616 Ogden avenue. Automobilista, Jan Wiss, z pnr. 2624 North Marshfield avenue został aresztowany przez policjantów ze stacji Lawndale i trzymany jest pod kluczem do dnia inkwestu koronera powiatowego. Mokra ulica miała być powodem tego fatalnego wypadku. Gordon jest 218-tą ofiarą wypadków automobilowych w powiecie Cook od dnia 1-go stycznia b. r.

Klub Parafji Zawada.

Z powodu świąt wielkanocnych posiedzenie odbędzie się w niedzielę, dnia 9go kwietnia w sali Stankiewicza, przy Noble i Emma ul., o godzinie 3ciej po południu. — Stanisław Burek, prezes; Marja Kudła, sekr. pr.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Andre L. DeLaboulaye is the new French ambassador to the United States			
2. Prussia is the smallest of the German states			
3. Most pineapples are grown in Florida			
4. The kangaroo is native to Africa			
5. The elephant is the tallest animal in the world			
6. Prague is the capital of Czechoslovakia			
7. A Frankenstein monster is a soulless creature, resembling a man, made from laboratory scrap			
8. The Azores belong to England			
9. Hot Springs National reservation is in Oklahoma			
10. United States acquired the island of Guam from Spain in 1898			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 3.

Phelan Komisarzem North Shore Parku.

Oficjalne raporty z wyborów odbytych w ubiegły wtorek wykazują, że w dystryktach parkowych zwyciężyli niżej podani, wybrani Komisarze. James B. Phelan i James J. Nunamaker wybrani zostali większością głosów Komisarzami North Shore parku, gdzie w ostatnich dwóch toczyła się zacięta walka sądowa.

Phelan wybrany został na sześć lat, a pokonał Ludwika D. Davida głosami 4,765 do 2,742. Nunamaker zaś wybrany był do wypełnienia wakansu i pokonał Emila W. Rittera głosami 4,667 do 2,663.

Komisarzami dystryktów w granicach miasta Chicago wybrani zostali:

Old Portage — Albert Groskopf.

West Pullman — Edward J. Hanley.

Hawthorne — Franciszek Haremza i Feliks A. Zdrojewski.

Calumet — Ross W. Stewart.

Clyde — Edward Stojskal.

Komisarzami parków w dystryktach poza miastem wybrani zostali:

Niles Center — Edmund V. Sykes i Maks. Schedlbauer (pełen termin) i Ben Schaul (wakans).

Northbrook — William Jensen i Frank Hohfelder.

Des Plaines — Alex D. Petterson i E. W. Landry.

Glencoe — Ralph E. Stoetzel (pełen termin) i Thomas M. Halpin (wakans).

DZIECI IZRAELA.

W drugą niedzielę po Wielkanocy, dnia 30go kwietnia, b. r., odbędzie się w audytorjum św. Stanisława Kostki przedstawienie pięknego dramatu biblijnego pod powyższym tytułem, któ ry opiewa prześliczną historję Józefa zaprzedanego przez braci w niewolę, który później stał się Egiptu wybawcą.

Sztuka ta bywała przedstawiona wielokrotnie na Stanisławowie przy każdej uroczystej okazji i zawsze z wielkiem powodzeniem.

Teraźniejsze przedstawienie urządzają wspólnemi siłami wszystkie zrzeszenia ideowe i dobroczynne przy kościele św. Stanisława Kostki, na dochód parafji.

Bilety po cenach zniżonych są do nabycia u sekretarzy klubów, bractw, kółek i chórów parafjalnych św. Stanisława Kostki.

Dzisiaj wieczorem o godzinie 8mej próba w oficynie Tow. Dobroczynności św. Wincentego a Paulo (hala pod nr. 1).

Ks. Edward Golnik, kapelan; Józef Kamedulski, reżyser; Stanisław Skibiński, dyrygent; Józef Grabowiecki, prezes Kółka Dramatycznego.

Klub Wzajemnej Pomocy właścicieli realności, odbędzie swoje posiedzenie w piątek 7go kwietnia, w sali Synowe Wolności pnr. 1042 N. Damen ave., o godzinie 7:30 wieczorem. Na posiedzeniu tem będą przemawiali sędzia E. S. Scheffler, p. S. Kolanowski i alderman 31ej wardy Tomasz Keine.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.
ANTONI TOMALEWICZ

Członek Tow. Dzwon Zygmunta grupa 1979 Z. N. P. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 4go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 4:40 po południu, przeżywszy lat 39.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 8go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4419 So. Lincoln ul. do kościoła Najśw. Serca Pana Jezusa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Zofja, żona; **Antoni i Stanisław,** synowie; **Grzegorz i Gabryel,** bracia; **Antoni Kaściewicz,** pół-brat; **Anna, Marjanna, Stefanja i Helena,** bratowe, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Wolniak, 4604 So. Lincoln ul. Telefon Lafayette 2586. 7

CÓRKI EINSTEINA UCIEKŁY Z NIEMIEC.

Coq-Sur-Mer, Belgja, 6. kwietnia. — Profesor Albert Einstein, który postanowił nie wracać do Niemiec, jak długo Niemcami rządzić będą hitlerowcy, oświadczył tu wczoraj, że jego dwie córki zdołały wydostać się poza granice Niemiec. Jego młodsza córka, która wyszła za Rosjanina, znajduje się obecnie we Francji, zaś jej siostra, która wyszła za Niemca, przybyła do Holandji. Prof. Einstein oświadczył również, iż wyrzekł się obywatelstwa niemieckiego.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat nasz,

Ś. P.
STANISŁAW WENGRZYN

Członek Tow. Obrona Polski, Grupa 725 Z. N. P., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 4go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 5:25 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 8go kwietnia, o godzinie 8:30 rano z zakładu Antoniego Pociaska, 1335 W. Chicago Ave. do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Wiktorja Wengrzyn; brat i bratowa; **Jan i Józefa Wengrzyn,** kuzyn i kuzynka; **Józef Wengrzyn,** stryj; **Jan i Rozalja Cebula,** szwagier i szwagierka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton Pociask, 1335 W. Chicago Ave., Monroe 4643.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.
ROZALJA CHWALISZ

po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 3go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 9:40 wieczorem, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2973 Haynes Ct. do kościoła św. Barbary, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wojciech i Franciszka, rodzice; **Helena i Marjanna,** siostry; **Jan i Wacław,** bracia; **Józef Krawczykowski,** szwagier; **Eleonora (Pigusch),** bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy S. J. Pruchniewski, Victory 1024. 6

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz,

Ś. P.
JAN KUBITZ

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 4go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 5ej po południu, przeżywszy lat 26.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7go kwietnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1428 Luce ul. do kościoła Św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, ojciec; **Lorraine i Zofja,** siostry; **Ludwina Gados,** ciocia; **Wojciech Ustupski i Stefan Gados,** wujowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ringa.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat nasz,

Ś. P.
IGNACY DEJA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 5go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 9:10 rano, przeżywszy lat 42.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 8go kwietnia, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego F. Brandt, 1261 Noble ulica, do kościoła Św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bracia i siostry, wraz z całą rodziną.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

MALARZ DEKORATOR maluje, papieruje po najniższych cenach, robota gwarantowana. Brunswick 9534. Szymański. 5-6-8

EXPERT Radjo obsługa $1.00. Humboldt 4808. 10

MALOWANIE, papierowanie, wykonuje wewnątrz i zewnątrz, ceny niskie. Tel. Keystone 6239. 1-4-6-8

MALARZ papieruje i maluje po najniższych cenach. Keystone 1958. 4-6-8

POŻYCZKI

WYPOŻYCZAMY pieniądze w zastaw za pierwsze morgecze i polskie bondy. G. Koppel, 2434 W. Division ulica. xxx

POTRZEBA $2,500 na pierwszy morgecz, dobra lokacja. Zgłosić się 3247 N. Keeler Ave. Telefon Kildare 1504. 8

POTRZEBA $8,000 na pierwszy morgecz, murowany dom, 4 mieszkania po 5 pokoi i garaż. 5925 Barry Ave. 1sze piętro, front. 8

DO WYNAJĘCIA

OSOBNY pokój umeblowany do wynajęcia, można gotować, wanna i telefon do użytku. $2. 543 No. Ashland ave. 6

DO Wynajęcia 4 widne pokoje tanio. 1746 W. Erie ul. Palisade 6715. 6

DO WYNAJĘCIA skład cukierków. Dobry na salon. 1414 N. Paulina ul. 8

MAM 2 pokoje do wynajęcia, gaz elektryka i ustęp. 1736 North Hermitage ave. 6,8

PRACA

POTRZEBA 3 chłopców do pracy po szkole. Zgłoszenia 3046 N. California Ave. 8

POTRZEBA kobiety do pracy w składzie. 1853 W. Taylor ul. 6

POTRZEBA kobiety do domowej roboty, pokój i wikt, $2.00 tygodniowo. 1831 Evergreen Ave., basement. 7

POTRZEBA "beauty" operatorki, doświadczonej. Parlor na północno zachodniej stronie. Zgłosić się pokój 900, 323 So. Franklin ul. 6

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. Kalinsky, 3215 W. Division ul. Belmont 6035.

POTRZEBA wykończarek przy jedwabnych sukniach. The Heller Co., 309 W. Jackson Blvd.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do ogólnej domowej roboty, pokój, wikt i $3.00. Kaplan, 2955 N. Austin ave. Berkshire 2150.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, stała praca. 2117 Crystal ul. 1sze piętro. Humboldt 4064.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, telefonować Juniper 5833.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. 1861 So. Komensky Ave., 1sze piętro. Lawndale 9194. 7

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny na specjalnej maszynie przy męskich spodniach. 1934-36 W. North Ave., 3cie piętro.

POTRZEBA młodej dziewczyny do ogólnej domowej pracy, dobry dom.— Telefon Juniper 7092.

POTRZEBA dziewczyny do pomocy w domu, 16-letniej do domu na noc, $3. 3cie piętro, 2953 Milwaukee Ave.

UCZCIE się szycia, kroju, albo na parowej maszynie. Chicago School, 323 So. Franklin ulica. 6,8,10

POTRZEBA młodej dziewczyny do domowej roboty, musi lubić dzieci, dobry dom, $3.00. Independence 3866. 5610 N. Spaulding ave.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, z okolicy ma pierwszeństwo. pani Goldstein. 100 So. Hamlin Ave., 3cie piętro, front.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, dobry dom, niema gotowania. $3.00. W. Tadman, 5040 N. Kimball Ave.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do pomocy matce, 5 dni w tygodniu. Do domu na noc. $2.00 do $2.50 tygodniowo. 1610 W. North Ave., drugie piętro.

POTRZEBA prasownika na czysto.— 1513 Emma ul.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, jedno dziecko, mała zapłata, Silverman, 3576 Lyndale ulica, blisko Central Park. Fullerton ave. tramwajem.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. 2725 W. Division ulica, 3cie piętro.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. Zostać na noc. Dobry dom. Zapłata $3 do $4. Brunswick 5124.

POTRZEBA balwierza zaraz. 1830 W. Chicago ave.

POTRZEBA chłopaka do pomocy malarzowi z automobilem. Telefonować po 6ej godzinie. Diversey 4090.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. Zgłoszenie: 1012 W. Roosevelt Rd. 7

POTRZEBA krawca. 1010 No. Ashland.

KUPNO I SPRZEDAŻ
RZECZY DOMOWE

NA SPRZEDAŻ 3-sztukowy trzcinowy garnitur parlorowy, przystępnie. Zgłoszenia: rano. Hausen, 4538 N. Long Ave.

RADJO

SPRZEDAJĘ kombinacyjne radja, najnowszej mody, nie używane, 1936 W. Superior ulica. 6-8

KUPNO I SPRZEDAŻ
INTERESA

"BEER Garden" i restauracja na sprzedaż, 2½ akra, z 8 pokojowym domem, śliczny trawnik, duże drzewa, na 95tej ulicy przy Cicero Ave. na oficjalnej "Midway Route" do Wystawy Światowej, $20,000 wartość za $6,950, także 2½ akra na 95tej ulicy $10,000 wartość za $2,950. 4700 West 95ta ulica. 7

SKŁAD cukierków, stare wyrobione miejsce, bardzo tanio. Telefon Humboldt 5433. 8

BUCZERNIA na sprzedaż z powodu innego interesu. Palisade 0438. 6

BUCZERNIA z domem na sprzedaż lub na zamianę, 2 po 6 z małym morgeczem, musi być także dopłata, albo sprzedam samą buczernię za gotówkę. 2159 N. Oakley Ave. Jarosz. 6

RESTAURACJĘ sprzedam — złote miejsce na piwo, z powodu starości, lub wymienię za mały cottage. 920 S. California Ave. 1-6

SKŁAD cukierków na sprzedaż kompletnie urządzony i wyekwipowany, obok szkoły. Muszę sprzedać z powodu choroby. 2046 Evergreen Ave. 6

NA SPRZEDAŻ grosernia i buczernia lub lodownia buczerska 6x8. 1421 N. Artesian Ave. 6

BUCZERNIA na sprzedaż, dobra lokacja, tani rent, taniość. Spaulding 4697. 6

NA SPRZEDAŻ skład cukierków, cygar i różnych drobiazgów, dobre wyrobione miejsce. 1638 W. 18ta ul. 6

PIEWSZORZĘDNA grosernia i skład owoców, na sprzedaż, z powodu choroby męża, bardzo tanio. 4941 So. Ashland ave. 8

NA SPRZEDAŻ tanio grosernia. — 1755 W. 18ta ulica.

SPRZEDAM grosernię i buczernię, jedna w 4ch blokach, wpłaty $600. — Telefon Albany 9172.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

KUPNO I SPRZEDAŻ
INTERESA

SPRZEDAM buczernię i grosernię, dobry narożnik, niema składów o 2 bloki, lub zamienię za cottage. 1424 W. 61sza ulica. 7

BACZNOŚĆ! Sprzedam grosernię i buczernię z powodu choroby, za waszą cenę, warto zobaczyć tę wielką taniość. Brunswick 8247.

"BEAUTY Shop" na sprzedaż wyrobione narożnikowe miejsce, nowoczesne wyekwipowanie, mieszkalne pokoje. Telefon Albany 4374.

LOTY I FARMY

FARMA 80 akrów na sprzedaż, potrzeba $450. 2047 N. Albany Ave. Telefon Albany 3251. 6,8

DOMY I ZAMIANA

NAROŻNIKOWE byznesowe properta na sprzedaż, skład stosowny na jakikolwiek interes, pnr. 3501 Palmer ul. Potrzeba mało gotówki, albo zamienię. Właściciel Telefon Pensacola 7602. 11

NA SPRZEDAŻ murowany bungalow albo zamienię na buczernię, skład cukierków lub grosernię. Właściciel p. nr. 1712 Ruble ul., blisko Union i 18tej ulicy. 10

TANIOŚC na sprzedaż 2 piętrowy murowany dom. 5 i 6 pokoi, gorącą wodą ogrzewanie. Cena $7,900, pierwszy morgecz $5,000 wychodzi w 2½ latach. 4306 Drummond Place, Taylor. 7

SPRZEDAM lub zamienię za buczernię lub grosernię 5 pokojowy nowoczesny bungalow. 3624 N. Neva Ave. 7

$7,000 KUPI 3 piętrowy, murowany budynek, kamienny front, parowe ogrzewanie. $1,000 gotówki. — Telefon Buckingham 3821. 8

BUNGALOW na sprzedaż tanio, lub zamienię na grosernię albo buczernię. Kildare 1178. 5110 W. Fletcher ulica. 6,8

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—Aeriform fuel
4—Peruvian burial mound
8—Beloved
12—Sea eagle
13—Delightful region
14—Ancient Italian family
15—A beverage
16—Tasteful
17—Give food to
18—Possessing savor
20—Unless (L.)
22—A French caricaturist, 1819-1879
24—Proper name
28—Perfume
32—Feminine name
33—Stagger
34—Vase
36—One of a pair
37—Blot
39—Puts in mind
41—Mark to shoot at
43—Court
44—Newspaper paragraph
46—Attack
50—Young sheep
53—Close
55—Yale
56—Pertaining to grandparents
57—Irish
58—Spawn
59—Father (F.)
60—Placed on a tiny golf mound
61—Finish

DOWN

1—Obtains
2—Sunken court
3—Break suddenly
4—A sinew
5—Poem
6—Spare
7—A caper
8—Explanation
9—Compass point
10—Devoured
11—A color
19—Not worthy
21—Turf
23—French coin
25—Grass covered spot
26—Feminine name
27—Japanese coins
28—Formerly
29—Bristle
30—Cauterize
31—Sin
35—Novel
38—Seine
40—Anchored
42—Doctrine
45—This only
47—Dry
48—Hebrew oak
49—Fastened
50—Once around the track
51—Salutation
52—Disfigure
54—Peer Gynt's mother

Answer to previous puzzle

T	R	A	C	E	S		S	O	L	A	C	E
R	E	V	E	R	T		U	N	I	S	O	N
A	C	E	R		A	R	T		M	E	A	T
M	O	R	E		N	I	L		B	A	R	E
P	I				D	O	E				S	R
S	L	E	E	P	S		R	A	I	S	E	S
		R	O	E				G	A	P		
S	C	E	N	T	S		M	A	N	A	G	E
T	A				T	E	A				A	N
O	N	E	S		A	L	L		P	E	R	T
K	A	M	I		I	D	A		R	A	N	I
E	D	I	T	O	R		G	R	O	V	E	R
R	A	T	E	R	S		A	M	P	E	R	E

Komitet Komitetów z Łona Rady Miejskiej Jedzie Do Hot Springs.

Alderman W. Orlikowski z 35ej Wardy Jedynym Polakiem w Tym Komitecie.

Członkowie Komitetu Komitetów, którego zadaniem teraz jest wybrać aldermanów do różnych Komitetów na następne dwa lata, wyjechali wisczorem do Hot Springs, Ark., na wspólne narady, które trwać mają około dziesięć dni. Tam też zorganizowana będzie nowa Rada miejska dla miasta Chicago, a spis nowych członków rozmaitych komitetów przedstawiony będzie na zebraniu Rady miejskiej dnia 17go kwietnia.

Wczoraj wybrano członków Komitetu Komitetów, — kiedy Radnych miasta podzielono na pięć grup po dziesięć ward w każdej. Członkami Komitetu Komitetów i ich zastępcami są aldermani: Wardy 1 do 10 — B. A. Cronson z 4ej wardy i Jan J. Coughlin z 1ej wardy; Wardy 11 do 20 — Tomasz A. Doyle z 11ej wardy i Torence F. Moran z 18ej wardy; Wardy 21 do 30 — J. M. Arvey z 24ej war dy i Jan Toman z 23ej wardy; Wardy 31 do 40 — Tomasz P. Keane z 31ej wardy i WŁADYSŁAW J. ORLIKOSKI z 35ej wardy; Wardy 41 do 50 — James R. Quinn z 50ej wardy i George A. Wiliston z 49ej wardy.

Na pierwszem miejscu omawiana będzie w Hot Springs sprawa wyboru przewodniczącego Komitetu finansów, jaki to urząd obecnie spoczywa w rękach aldermana Jana S. Clark, z 30tej wardy. Znawcy już teraz śmią twierdzić, że Clark przez następne dwa lata pozostanie na tym samym urzędzie.

Aldermanowi James B. Bowlerowi z 25ej wardy grozi dyscyplina, za to, że popierał Clarka na tymczasowego burmistra. Grożą pozbawieniem go urzędu przewodniczącego Komitetu lokalnej transportacji.

Powrót dobrego piwa sprawił także, że Komitet Komitetów będzie musiał pomyśleć o wyborze Komitetu licencyj.

Mamy nadzieję, że Komitet Komitetów na swoich obradach pamiętać także będzie o aldermanach Polakach i tym da przewodnictwo w różnych ważniejszych komitetach.

Liderzy Radzą Zastosować Nową Kontrolę w Biurach Stanowych, Zapomogowych.

Projekt Nowy Nazwano Przemysłowym — Napadli Na Politykę.

Zreorganizowanie stanowej komisji p. n. „Illinois Emergency Relief Commission" czekają z niecierpliwością pracownicy społeczni i inni, którzy niesieniu pomocy głodnym i bezrobotnym zajmują się od miesiąca marca, kiedy Komisja ta oficjalnie przestała istnieć.

W Legislaturze stanowej spoczywa obecnie bil, dzięki któremu możnaby przedłużyć życie Komisji wyżej wspomnianej do 1go sierpnia, 1935 roku, a który to bil zastrzega obcięcie liczby członków do pięciu jakich zamianować ma gubernator, a tym daje pełne prawa zajęcia się dystrybucją federalnych i stanowych funduszów. Bil ten popierają Chicagoskie Stowarzyszenie Handlowe (Chicago Chamber of Commerce, Rada powiatu Cook i członkowie Komisji stanowej.

„Coś trzeba zrobić w tej sprawie", mówił Edward L. Ryerson, który dnia 1go marca zrezygnował z urzędu przewodniczącego stanowej Komisji, ale którego rezygnacji do tej pory nie przyjęto. W liście do Rady Agencyj Towarzyskich, której on jest prezesem, w dniu swojej rezygnacji podał:

„Od września, 1930 roku starałem się do kierowania administracją zapomogową tak, że aby połączyć sprawność z opieką ludzkich interesów.

„Illinois Emergency Relief Commission przyjęła na siebie odpowiedzialność wielką wraz z rozdaniem blisko 50 miljonów dolarów. Grozi nam jednak obecnie kryzys, spowodowany polityką, której brak jest zdrowego rozsądku, a której nie idzie o spieszenie z pomocą tam gdzie należy.

„Pożądanem jest, aby Biuro Dobrobytu powiatu Cook nadal zajęło się funduszami federalnemi i stanowemi oraz ich rozdaniem. Ale trzeba koniecznie zaprowadzić nowy system dzięki któremu członkowie biura tego mogliby nadal pracować tacy, którzy mogą czas poświęcić, a którzy są wolni od politycznych lub prywatnych kontroli, które przeszkadzałyby im w dobrej robocie."

Liderom chicagoskim chodzi jedynie oto, aby kontrolę nad funduszami federalnemi i stanowemi oddano w ręce nie politykierów, ale ludzi sumiennych, zrównoważonych, którzyby dbali o dobro tego biednego, bezrobotnego robotnika i jego rodzinę, a pieniądze powierzone tak rozdawali, aby po ich rozdaniu nie było żadnego szemrania, żadnego niezadowolenia.

Zależy więc od Legislatury stanowej co zamierza zrobić z bilem przez liderów chicagoskich przedstawionym i popartym.

Znaleźli Zwłoki Polaka.

Ma To Być Ofiara Rabusiów.

Przed domem Edwarda Wasika, p. nr. 1405 Dickson ulica dzisiaj rychło nad ranem dwóch woźniców piekarskich znalazło zwłoki Polaka, Kazimierza Szpakowskiego, z p. nr. 1358 Holt ulica, zastrzelonego. Policja twierdzi, że Szpakowski padł ofiarą rabusiów.

Z KLUBU WASHINGTON WELFARE.

Regularne posiedzenie miesięczne Klubu Washington Welfare ,odbędzie się jutro, t. jest w piątek, dnia 7go kwietnia, o godzinie 8ej wieczorem, w sali ob. Pokłackiego, 2110 N. Damen ave., narożnik Charleston ul. Na porządku dziennym ważne sprawy do załatwienia. Jak również z powodu, iż będzie to pierwszy dzień "piwny" po 13tu latach "posuchy," czeka członków miła niespodzianka, której prezes p. Jan Borowski nie radzi pominąć, aby później nie żałować po dowiedzeniu się, co to była za "biba." Koresp.

„Obmówcy staw twarz surową;
Wnet pójdzie precz z swą złą mową."

Komitety Koncertu Egona Petri w Drake Hotelu.

Koncert chopinowski, jaki odbędzie się w najbliższą niedzielę w Drake hotelu zapowiada się wspaniale. Cztery komitety pracują usilnie nad tem, aby koncert wypadł jak najlepiej; komitety te są: Programu: dr. Kaz. Żurawski, inż. A. Milewicz, prof. J. Bojanowski i adw. M. Drezmal; Biletów: p. Adela Łagodzińska, Kildare 5231, P. Suchomska, Canal 0465, W. Ankowska, Humboldt 7184, J. Hajduk, Humboldt 1873, Z. Jaworowska, Monroe 6552, B. Lisewska, Independence 0406, M. Niedźwiecka, Palisade 9857, O. Peszyńska, Roosevelt 9020, J. Piotrowska, Albany 4804, H. Sadowska, Canal 1350, M. Urbanowska, Humboldt 5074, B. Zawilińska, Kildare 4097.

U wyżej wspomnianych pań można zamawiać bilety na niedzielny koncert Petri, pozatem bilety można także nabywać w następujących miejscach: apteka W. Wieczorka, w restauracjach Lenarda i Krynica, w Drake hotelu, a także w ajencji sprzedaży biletów teatralnych i koncertowych p. f. „Florence Couthuoi Agencies". Oprócz komitetów wyżej wspomnianych są jeszcze dwa, a mianowicie: publicystyki i recepcyjny. Cały dochód przekazany zostanie komitetowi chopinowskiemu w Warszawie.

Z Marjanowa.

Macierz Polska Nr. 8my św. Florjana ma swoje miesięczne posiedzenie jutro wieczorem o godzinie 8mej. Prezes zaprasza wszystkich członków o przybycie, bo będą ważne sprawy do załatwienia. — Bernard Klinger, sekretarz.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

Z Cragin.

Posiedzenie Klubu Polsko-Amerykańskiego Obywatelskiego „North West" zostało przyspieszone a to z powodu Wielkiego Piątku. Odbędzie się ono w piątek, dnia 7go kwietnia, w sali parku Blackhawk, narożnik Belden i Lavergne ave., o godzinie 7:30 wieczorem. Na tem posiedzeniu przyjdą pod obrady ważne sprawy, tyczące się okolicy, wymagające obecności wszystkich obywateli. Roman Poterek, prezes; Fr. H. Motzny sekretarz.

NIEOSTROŻNY.

Mąż na wyjezdnem do żony:

— A gdyby interesa zatrzymały mnie dłużej, doniosę ci telegraficznie.

Żona: Nie potrzebujesz się fatygować. Telegram znalazłam już gotowy w kieszeni twego palta.

NA EGZAMINIE LEKARSKIM.

Profesor: Co ostatecznie zapisałby pan pacjentowi na poty, gdyby aspiryna nie poskutkowała?

— Rachunek za poradę! — brzmi odpowiedź młodego medyka.